KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 17 STYCZNIA 1928 ROKU. Nr. 17.
Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Zagadnienia mniejszościowe na G. Śląsku

w oświetleniu znanego pacyfisty niemieckiego.

Wiesbaden, 16.1 (AW) Znany pacyfista niemiecki Hans Schwann zamieszcza w organie „Die Menschheit" interesujący artykuł pod tytułem „Katowice" (Katowitz).

W artykule tym podaje on analizie stosunki polityczno-społeczne panujące na Górnym Śląsku i stwierdza, że obecnie jeszcze **rządzą potomkowie dawniejszych władców tej ziemi** a to dzięki posiadaniu gospodarczej potęgi, która oddała w ich ręce setki tysięcy Polaków.

„Mamy tu" — pisze dosłownie Schwann — **„odwrotną stronę polskie go zagadnienia mniejszościowego: gospodarczo i kulturalnie rządzącą mniejszość nad większością".**

Omawiając problem szkolny Schwan stwierdza lojalnie, że tylko dzieci należące do językowej mniejszości nie mogą być egzaminowane. Nawet gdyby prawnie niejasne brzmienie mogło być inaczej komentowane, to błędem jest wyzyskiwanie takiego ostanowienia, w sensie któ- rymwiększość ze względu narodowego poczucia musiałaby się sprzeciwiać.

Nie należy zapominać, że istnieje cały szereg niemieckich szkół mniejszościowych, które nie wykazują nawet przepisowej liczby 40-tu dzieci i że kilkumiljonowa mniejszość polska w Niemczech nie posiada nawet w przybliżeniu tyle szkół mniejszościowych ile Niemcy posiadają w Polsce

Gdańsk ślepo naśladuje Berlin

I ŹLE NA TEM WYCHODZI.

Gdańsk, 16-1. (PAT.) Omawiając ostrą opozycję, prowadzoną przez koła prawicowe wolnego miasta przeciwko programowi socjalno - politycznemu, którego wykonania domagały się gdańskie związki zawodowe od nowego senatu, „Danziger Volksstimme" **potępia metody stosowane dotychczas w tej dziedzinie przez kierownicze czynniki wolnego miasta Gdańska**, a zwłaszcza ustawiczne wzorowanie się i **oglądanie na Berlin**. Kierownicze koła wolnego miasta, które dotąd w takich sprawach, jak organizacja związków patrjotycznych, związków militarnych, organizacja aparatu urzędniczego itp. **ślepo naśladowały Berlin**, odrzucały z drugiej strony stale wszelkie projekty ustawowej reformy, uchwalane przez rząd niemiecki i pruski w dziedzinie socjalno - politycznej, **zasłaniając się interesami gospodarczemi wolnego miasta**. Gdańsk — oświadcza „Danziger Volksstimme" — **znacznie lepiejby wyszedł**, gdyby np. w takich dziedzinach, jak organizacja aparatu urzędniczego, liczył się więcej **z istotnemi interesami** gospodarczemi Gdańska i **nie oglądał się na Berlin**.

Tajemnica glinianek warszawskich

TAJEMNICZE ZWŁOKI W GLINIANKACH NA OCHOCIE.

Warszawa, 16-. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach przedwieczornych rozeszła się po mieście sensacyjna wiadomość o **niezwykłem odkryciu**, jakiego dokonano popołudniu na terenie 23 komisarjatu na Ochocie.

Pewne towarzystwo, przechodząc obok glinianek, położonych w trójkącie, jaki tworzą ul. Szczęśliwicka, wiodącą do fortu, ul. Bema i tor kolejowy, spostrzegło pod kryształową taflą lodu, pokrywającego glinianki, **jakiś przedmiot który kształtem przypominał człowieka**. Gdy zaciekawieni tem odkryciem zbliżyli się do brzegu, okazało się, że w wodzie istotnie znajdują się **ludzkie zwłoki**, prawdopodobnie mężczyzny.

O strasznem tem odkryciu natychmiast zawiadomiono najbliższy posterunek i 23 komisarjat policji, skąd wkrótce przybyło **kilku funkcjonarjuszów**, aby rzecz zbadać dokładniej.

Ponieważ szybko zapadający zmrok uniemożliwił natychmiastowe wydobycie trupa, przy świetle latarek elektrycznych zdołano tylko dokonać powierzchownych, bo przez taflę lodową, oględzin. Stwierdzono, że w ponurej toni glinianek znalazł śmierć **nieznany mężczyzna w sile wieku**.

Denat przebywa w wodzie **prawdopodobnie już dawno**, gdyż lód pokrywa staw już od kilkunastu tygodni, a przerębli, przez które możnaby przez nieostrożność wpaść w głębie, **nie było**. Względnie dobre zakonserwowanie się zwłok należy tłomaczyć **oddawna panującemi chłodami i niską temperaturą wody w gliniankach, nawet w najgorętszych miesiącach letnich.**

Znowu katastrofy kolejowe.

JEDNA MIAŁA MIEJSCE WE LWOWIE, DRUGA W KOLUSZKACH.

Warszawa, 16.1 (PAT) Dnia 15-go b. m. o godzinie 1.30 stacja osobowa we Lwowie była widownią **poważnej katastrofy kolejowej.**

Mianowicie przy przetaczaniu na zamkniętym torze składu pociągu osobowego wpadło na zaporę 7 wagonów osobowych niszcząc ją i rozbijając równocześnie murowany barak stacyjny. Wskutek zawalenia się baraku odniosło ciężkie **obrażenia cielesne 3 pracowników**, znajdujących się w baraku w chwili katastrofy. Jeden z nich zmarł. Władze kolejowe wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

W dniu 16-go b. m. w warszawskiej Dyrekcji kolei państwowej o godzinie 3.20 na stacji Koluszki na zwrotnicy, pociąg osobowy zderzył się z parowozem przetokowym, przyczem wykoleiły się 2 wagony osobowe i parowóz przetokowy.

Wskutek wypadku lekko raniony został jeden z pasażerów. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja i pociąg ratunkowy. Po uprzątnięciu toru został podjęty normalny ruch.

SPRAWA BLOKU RZĄDOWEGO WE LWOWIE.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) We wtorek lub we środę rozstrzygnie się we Lwowie sprawa bloku rządowego. Piast i Ch. D. nie chcą zgodzić się na nową listę rządową i połączyć się z listą państwową Nr. 1.

ZJAZD PREZESÓW O. U. Z.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) Dziś rozpoczęły się w Ministerstwie reform rolnych pod przewodnictwem ministra p. Staniewicza dwudniowe obrady zjazdu prezesów okręgowych urzędów ziemskich z udziałem dyrektorów oddziałów Banku rolnego

Prośba Trockiego

O ZMIANĘ MIEJSCA ZSYŁKI.

Warszawa, 16-1. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że Trocki, który został przeznaczony na zesłanie do Astrachania, nad morzem Kaspijskiem, wystosował do komitetu centralnego prośbę, aby go wysłano do Suchum, nad morzem Czarnem, ponieważ klimat tamtejszy jest najbardziej odpowiedni dla jego żony i 2 synów. Komitet centralny zapewne uwzględni prośbę Trockiego — zwłaszcza wobec tego, że niektórzy członkowie komitetu uważają postępowanie Stalina względem opozycji za zbyt ostre. Kamieniew opuścił Moskwę, udając się na **miejsce zesłania.**

Tajemnica okrywa

PRZEBIEG ROKOWAŃ Z RZĄDEM LITEWSKIM.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) Od bawiącego w Kownie kurjera Rządu polskie go nie nadeszły dotychczas żadne wiadomości dotyczące przebiegu jego rozmów z rządem litewskim.

Powrót p. A. Tarnowskiego spodziewany jest w środę rano.

ODZNACZENIE MIECZYSŁAWA FRENKLA.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) Mieczysław Frenkiel został obdarzony krzyżem zasługi za swą działalność artystyczną.

Jednorazowy dodatek

DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) Jak słychać Rząd zamierza udzielić urzędnikom państwowym za I-szy kwartał r. b. dodatek jednorazowy w wysokości 45 proc. pensji miesięcznej. Odpowiadałoby to zapewnieniom o 15 proc. podwyżce poborów funkcjonarjuszy państwowych.

I-a rata podwyżki miałaby być wypłacona pod koniec stycznia, II-ga rata w marcu.

LISTA Nr. 11.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) Na złożonej dziś do głównej komisji wyborczej liście państwowej Monarchistycznej organizacji wszechstanowej, która otrzymała Nr. 11 znajdują się nazwiska: prof. Antoniego Parczewskiego, ks. Ignacego Charczewskiego, Wiktora Ćwiakowskiego członka redakcji „Dnia Polskiego", Jana Dobrzyńskiego. Dalej m. in. nazwiska S. Okszy, Grabowskiego, adw. M. Objezierskiego, Alfreda Uznańskiego członka redakcji „Czasu". Ogółem lista zawiera 100 nazwisk.

WIEC MŁODZIEŻY WE LWOWIE.

Lwów, 16-1. (Tel. wł.) Z inicjatywy komitetu wyborczego młodych odbył się pierwszy wiec wyborczy, pod hasłem poparcia bloku katolicko-narodowego. Uchwalone zostały rezolucje, opozycyjnie ustosunkowujące się do Rządu.

POWRÓT Z INSPEKCJI.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski powrócił już z inspekcji województwa Łódzkiego.

W związku z tą podróżą donosi „Przegląd Wieczorny", że prawdopodobnie minister Składkowski kandydować będzie na liście rządowej w okręgu kaliskim.

KAMPANJA PRZECIW RZĄDOWI RUMUŃSKIEMU.

Bukareszt, 16.1 (AW) Przywódca narodowego stronnictwa chłopskiego Maniu odbył wczoraj konferencję z wybitnymi członkami swego stronnictwa. Uchwalono począwszy od końca b. m. aż do maja b. r. urządzić cały szereg walnych zgromadzeń, a w maju kongres partyjny.

Kampanja ta ma na celu obalenie obecnego rządu

Armja niemiecka w 1927 r.

UZBROJONY „PACYFIZM" NIEMIECKI.

Rok stary pozostanie w historji niemieckiej armji niemieckiej rokiem przełomowym. Z końcem stycznia 1927 r. opuściła bowiem Rzeszę Niemiecką „Komisja Kontrolująca Aljantów", która w 40-to miesięcznej działalności przeprowadziła 33.381 rewizyj, innemi słowy 28 kontroli dziennie. Jeżeli się doda, że Komisja Kontrolująca **zaanektowała m. in. około 60.000 dział oraz luf armatnich, 30.000 minomiotów, 100.000 karabinów maszynowych, 6 miljonów karabinów, 14.000 aeroplanów i 27.000 motorów, oraz nakazała zniszczenie 175.000 masek gazowych, 65.000 hełmów stalowych i 2.500 maszyn różnego rodzaju**, to istotnie działalność tej Komisji wydaje się potężną. I nie ulega wątpliwości, że mimo faktycznie niedostatecznej rewizji masowych zbrojeń niemieckich, które Niemcy skrzętnie potrafili zataić. Komisja Kontrolująca Aljantów była potężnym hamulcem w rozwoju organizacyjnym siły zbrojnej naszego zachodniego sąsiada.

Kagańce te potrafiły Niemcy w 1927 r. z siebie **strząsnąć**. Wiemy doskonale, co to oznacza. Po wojnie cały naród niemiecki przejął się tradycją pielęgnowania nienawiści ku wszystkiemu, co nie niemieckie, oraz przygotowania do wojny, czynności, które przed wojną w większej bądźcobądź mierze przypadały w udziale tylko sferom wojskowym.

Dlatego też większość tajnych zbrojeń niemieckich pozostała nawet przed wszechwładną, w swoim rodzaju Komisją Kontrolującą w ukryciu, a wyjawienia nielicznych tajnych składów broni i amunicji, pochowanych w budynkach prywatnych, często w stodołach i lasach, oraz wykrycia fortyfikacyj nowych nad naszą granicą zachodnią i w Prusach Wschodnich, były tylko dowodem istnienia poważnych zbrojeń niemieckich, skrzętnie przez Niemców tajonych.

Nowy rok rozpoczynamy pod wielkim znakiem zapytania. Głuche odgłosy ostatnich **eksplozyj berlińskich**, laboratorjum bomb lotniczych, oraz niejasne wiadomości o **gazach i czołgach**, w minimalnym tylko stopniu uchylają kurtynę właściwych zbrojeń Rzeszy Niemieckiej.

Z najważniejszych wydarzeń armji niemieckiej w 1927 r. należy zanotować:

1) fiasko tendencyj kół republikańskich w sprawie reformy systemu poborowego, w sprawie reformy systemu poborowego, spowodowane zdecydowanem veto samego Hindenburga;

2) akcja ratownicza oddziałów armji niemieckiej podczas wylewów oraz żniw, co znowu w wysokim stopniu zbliżyło wojsko do społeczeństwa;

3) wielkie manewry 6 dywizyj piechoty oraz 3 dywizyj kawalerji pod Paderborn, na których byli attache wojskowi państw obcych, oraz manewry innych dywizyj w mniejszych ramach;

4) skasowanie po długich walkach, lanc kawaleryjskich;

5) reformę munduru dotychczasowego. Wprowadzono mianowicie nowe umundurowanie galowe oraz wyjściowe, ponadto zaprowadzono kołnierze wykładane z kołnierzykami oraz krawatkami, przeciwko którym większość bardzo ostro występuje. W końcu:

6) zmiany na naczelnych stanowiskach. Ustąpili generał artylerji Bleidorn, inspektor artylerji oraz dowódca 2-giej grupy, generał piechoty Reinhardt, bezsprzecznie jeden z najtęższych mózgów dzisiejszych wojskowych Niemiec.

W sumie r. 1927 należy postawić na pierwszem miejscu, jeżeli się rozchodzi o powojenne interesy oraz początek okresu **swobody działań armji niemieckiej.**

Zbrojenia włoskie

NIE OSIĄGNĘŁY JESZCZE KULMINACYJNEGO PUNKTU.

Rzym, 16-1. (AW.) Premjer Mussolini wygłosił wielkie przemówienie, w którem oświadczył, iż zbrojenia włoskie **nie osiągnęły jeszcze punktu kulminacyjnego**. Obowiązkiem Włoch jest osiągnięcie stanu zupełnego przygotowania do ewentualnej wojny. Mussolini podkreślał zwłaszcza konieczność **wzmocnienia marynarki i floty powietrznej**

ZJAZD 106 MINISTRÓW.

OBRADY NAD ŚCISŁEM ZJEDNOCZENIEM RZESZY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 16-1. (PAT.) Dziś przed południem o godz. 10 w konferencyjnej sali pałacu kanclerskiego, w której odbywał się kongres berliński w roku 1878, rozpoczęła się pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy konferencja rządu Rzeszy z premjerami i ministrami 18 państw związkowych Rzeszy niemieckiej. Jak stwierdza prasa berlińska, w naradach bierze udział **106 ministrów i wiceministrów.** Mowę inauguracyjną wygłosił kanclerz Marx, podnosząc doniosłość obecnej konferencji i wskazując, że jednym z **głównych jej celów będzie przygotowanie organizacji administracji przedewszystkiem za pomocą przejęcia przez rząd Rzeszy od rządów poszczególnych krajów związkowych pewnych gałęzi administracji oraz za pomocą zniesienia istniejących obecnie enklaw.** Pierwszy referat o stosunkach między Rzeszą a państwami wygłosił burmistrz wolnego miasta Hamburga dr. Peterson, który zgłosił wniosek o utworzenie **specjalnej komisji rzeczoznawców**, któraby rozpatrywała istniejące projekty, miała prawo poczynić projekty własne i przygotowanie pod względem prawnym i politycznym własnej reorganizacji. Komisja ta, projektowana przez burmistrza Petersona, miałaby się składać z polityków, doświadczonych urzędników administracyjnych, prawników, przedstawicieli kół gospodarczych i obradowałaby pod przewodnictwem mężów zaufania. Burmistrz Peterson w przemówieniu swojem opowiedział się szczególnie **za pozostawieniem w całych Niemczech jednego tylko parlamentu centralnego, mianowicie parlamentu Rzeszy Reichstagu, co miałoby przyczynić się do wzmocnienia stałości i jednolitości administracji Rzeszy.**

PACYFIŚCI FRANCUSCY

W OBRONIE PRZEŚLADOWANYCH PACYFISTÓW NIEMIECKICH.

Paryż, 16.1 (AW) Stały wydział francuskich stowarzyszeń pacyfistycznych uchwalił **ostrą rezolucję** z protestem przeciwko **sądowemu ściganiu niemieckich pacyfistów o zdradę stanu.**

Rezolucja oświadcza, że francuskie stowarzyszenie bynajmniej nie chce się mieszać do spraw wewnętrznych polityki niemieckiej, musi jednak zwrócić uwagę rządu i narodu niemieckiego na to, że prześladowanie pacyfistów niemieckich wywarło we Francji jaknajgorsze wrażenie i **sprzeciwia się traktatom pokojowym zawartym w Locarno, Thoiry i Genewie.**

B. CESARZ WILHELM

PRAGNIE ZMIENIĆ MIEJSCE POBYTU.

Berlin, 16-1. (PAT.) Komunistyczna „Welt am Abend" podaje z powołaniem się na prawicową „Leipziger Nachrichten" wiadomość, jakoby w ostatnich czasach do różnych wybitnych osobistości angielskich i do różnych urzędników w Anglji zwracali się **przedstawiciele b. cesarza Wilhelma w sprawie zmiany przez niego dotychczasowego miejsca zamieszkania.** Prawdopodobnie w tej sprawie przedstawiciele b. cesarza Wilhelma prowadzili pewnego rodzaju akcję m. in. również w Niemczech, co do tej sprawy. Celem tych wszystkich pertraktacyj ma być **uzyskanie pozwolenia na wyjazd b. cesarza Wilhelma z Holandji i na osiedlenie się w jakimś innym kraju.**

GROŹBA STRAJKU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 16-1. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się we wszystkich związkach robotników portowych w Gdańsku głosowanie w sprawie przyjęcia względnie odrzucenia wydanego przed kilku dniami przez komisję rozjemczą wyroku, podwyższającego zarobki robotników portowych z 10.5 na 10.6 guldenów gdańskich dziennie. Głosowanie to zadecyduje równocześnie o ewentualnym wybuchu strajku robotników portowych. Do powzięcia decyzji wymagana jest większość trzech czwartych głosów wszystkich głosujących.

DEFRAUDACJA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 16-1. (AW.) W kasie głównej gdańskiego urzędu celnego wykryto nowe nadużycia. Sprzeniewierzona kwota jest prawdopodobnie bardzo znaczna. Nadużycia dopuścił się długoletni urzędnik kasy, nadsekretarz Juljusz Odermeit.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W PARYŻU.

Paryż, 16.1 (AW) Nowomianowany poseł rosyjski Dowgalewski ma w dniu jutrzejszym przybyć do Paryża. Bezpośrednio po jego przybyciu mają się rozpocząć rokowania w sprawie długów przedwojennych i nowych kredytów dla Rosji.

Jak słychać na kredyty te chce Rosja udzielić gwarancji pod zastaw źródeł naftowych w Baku na rzecz Francji.

100 MILJONÓW DOLARÓW DLA AUSTRJI.

Wiedeń, 16.1 (AW) Od kilku dni bawią we Wiedniu dwaj zastępcy Morgana, którzy prowadzą rokowania w sprawie austrjackiej pożyczki inwestycyjnej.

Odbyto już cały szereg konferencyj z ministrem finansów Kimbeckiem.

Projektowana pożyczka ma wynosić około 100 miljonów dolarów.

SPÓR ŁOTEWSKO - LITEWSKI.

Ryga, 16-1. (PAT.) Poselstwo łotewskie w Kownie poczyniło kroki dyplomatyczne u rządu Waldemarasa w sprawie zdjęcia szyn na odcinku linji kolejowej Libawa —Romny, znajdującym się na terytorjum litewskiem, którego to zdjęcia dokonano **widocznie w celu odwrócenia od portu łotewskiego tranzytu towarów ze wschodniej części Polski z chwilą otwarcia granicy polsko-litewskiej.**

O ileby demarche poselstwa nie dało pomyślnych wyników, wówczas **oczekiwane jest wysłanie noty z oficjalnym protestem**

WALKA Z OPOZYCJĄ.

Moskwa, 16.1 (AW) Uchwały wykluczające opozycjonistów stają się coraz bardziej masowe i przybierają niejednokrotnie charakter grupowy. W Leningradzie wykluczono ostatnio przeszło 400 opozycjonistów, w Tyflisie 17, w Kijowie 23, w Odesie 70.

Uroczyste przyjęcie

NA CZEŚĆ BOYA ŻELEŃSKIEGO.

Paryż, 16-1. (Tel. wł.) Towarzystwo przyjaciół Polski wydało dziś wielkie przyjęcie z okazji przybycia naszego rodaka, Boya Żeleńskiego. Obecnych było wielu wybitnych przedstawicieli ze świata naukowego, literackiego, szereg wojskowych, członków korpusu dyplomatycznego itd. W dniu jutrzejszym podejmie p. Boya Żeleńskiego Pen-klub.

WALKI W NICARAGUI.

Nowy Jork, 16-1. (PAT.) „Herald" donosi z Managuy, że eskadra samolotów amerykańskich zaatakowała kwaterę główną gen. Sandino, zabijając 40 powstańców.

Wiadomości ze stolicy.

ZBIORY RAPPERSWILSKIE W KAMIENICY BARYCZKÓW. W wykonaniu powziętej przez Sejm ustawodawczy uchwały z dnia 21 października 1921 roku Rząd Rzeczypospolitej dokonał w październiku r. b. sprowadzenia do Warszawy zbiorów polskiego muzeum narodowego w Rapperswilu; zostały one umieszczone w siedzibie Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, dostojnej kamienicy Baryczków i urządzone, jako XXV jubileuszowa wystawa T-wa. Uroczystego aktu jej otwarcia dokona osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej w sobotę, dnia 21 stycznia r. b. w samą zaś rocznicę powstania styczniowego, w niedzielę, dnia 22 b. m. będą pamiątki te udostępnione dla zwiedzających.

POMYSŁOWY SZMUGLERZ UBRAŃ. Od dłuższego czasu krawcy warszawscy skarżyli się, że nie otrzymują zamówień i zmuszeni są do redukcji personelu pracowniczego. Nie wynikało to stąd, by ludzie przestali się ubierać — podejrzewano przeto, że w grę wchodzi tu na większą skalę uprawniony szmugiel ubrań z zagranicy. Dyrekcja ceł wdrożyła kroki dla zbadania tajemnicy napływu ubrań i doszła do niezwykle ciekawych odkryć. Zbadano więc, że szmugiel ubrań i rozmaitych części garderoby uprawia niejaki p. Kerner, podający się za przedstawiciela firmy Humhall z Wiednia. Kerner został po przesłuchaniu, w czasie którego przyznał się do uprawiania szmuglu, aresztowany. Za kaucją 40.000 zł. pozostawiono go jednak na wolnej stopie. Przy rewizji w mieszkaniu Kernera znaleziono oryginalny materjał. Składają się nań rachunki szeregu osób z arystokracji. Śledztwo dotychczasowe nie wykazało jeszcze, w jaki sposób przemytnik zdołał dla swej firmy zjednać klijentelę tak znakomitą. Prawdopodobnie ubierający się u p. Kernera nie zdawali sobie sprawy z tego i nie dochodzili, skąd ich pięknie skrojone ubrania pochodzą.

USTĄPIENIE PANA SZCZURKA. Kwartalny zjazd w Warszawie członków zarządu głównego pracowników poczty, telegrafu i telefonów pozbawił godności prezesa p. Szczurka, wybierając na jego miejsce p. Stangreciaka, dotychczasowego sekretarza. Sekretarzem na miejsce p. Stangreciaka został p. Rudziński ze Lwowa.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU UZDROWISK. W dniach 21, 22 i 23 b.m. odbędzie się w Warszawie walny zjazd członków Związku uzdrowisk polskich. Na porządku dziennym znajdują się między innemi referaty: 1) sprawa ustawy uzdrowiskowej, 2) zasadnicze typy kanalizacji miejscowości uzdrowiskowych (referat polskiego instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego w Warszawie), 3) sprawa inwestycyj kredytowych długoterminowych dla uzdrowisk (referent inż. Wład. Kryński). Pozatem w pierwszym dniu obrad nastąpi otwarcie wewnętrznego pokazu firm instalacyjnych, wodociągowo-kanalizacyjnych i budowlanych, urządzonego w Hotelu na czas trwania zjazdu. W drugim dniu zjazdu na porządku dziennym jest m. in. sprawa udziału uzdrowisk w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu.

POLITYKA PODATKOWA.

Sanacja skarbu odbyla się kosztem rzeczywistych płatników, w stosunku do ogółu ludności niesłychanie nielicznych (podatek dochodowy opłaca 380 tys. ludzi poza pracobiorcami na 30 milj. mieszkańców!) lecz lwia część swego ciężaru padła na barki pracowników państwowych przez obniżenie im poborów w stosunku do złota oblisko 40 proc., a w stosunku do kosztów utrzymania najmniej o 25 proc.

Nasuwa się pytanie, jak wybrnąć z takiej sytuacji, aby, mówiąc jasno, i wilk był syty (skarb państwa) i owca cała (podatnicy i urzędnicy). Należy przedewszystkiem rozróżnić w rozpatrywaniu zagadnień dwie kwestje: sprawę zwiększenia rozchodów od zwiększenia dochodów.

Udawadnianie zwiększenia rozchodów t. zn. podwyżek pensji dla pracowników państwowych uważamy za wywalanie otwartych drzwi. W naszych rozważaniach chodzi nam tylko o to, czy mogą się te podwyżki odbyć na koszt przewyżek budżetowych, wynoszących średnio miesięcznie 25 miljonów złotych.

Sumy uzyskane z podwyżek budżetowych musi rezerwować w znacznej ich części na potrzeby życia gospodarczego, jego rozbudowę, regulację, jednem słowem na konieczną opiekę, tak bardzo potrzebną po doznanych wstrząśnieniach. Poświęcając zatem 10 — 15 miljonów złotych miesięcznie na ten cel pozostanie zaledwie 10 miljonów złotych na podwyżki płac urzedniczych. Suma nikła, kropla w morzu, kilka deka tłuszczu w menażce żołnierskiej skonsumuje tę sumę. Dochodzimy przeto do wniosku że budżet trzeba powiększyć po stronie dochodów.

Zwiększenie wpływów skarbowych może się odbyć dwojako: przez podniesienie dochodów państwowych przedsiębiorstw z monopolami na czele i przez naciśnięcie śruby podatkowej. Pierwsza dziedzina jest jeszcze mimo poważnych wyników niesłychanie wdzięcznem polem do pracy i usprawnioną być może w drodze lepszej organizacji. Natomiast w zakresie podatków czekają nas wielkie konieczne reformy, które istotny wpływ będą miały na zwiększenie dochodów.

Pod względem podatków państwo jest monopolistą, a monopiliście nie chodzi o zysk na sztuce towaru, tylko o zysk na całkowitym obrocie.

Niestety nasz system podatkowy zupełnie tego twierdzenia nie uwzględniał. Skarb niszczył i niszczy pewne rodzaje podatników, wyciskając ich niczem cytryny, a w sumie ogólnej otrzymuje rezultaty więcej niż nikłe.

Krocie nieopodatkowanych spekulantów i pośredników w woj. centralnych i wschodnich czeka również na polepszenie wymiaru podatku.

Reforma podatkowa winna iść po linji ulżenia podatnikom, zmniejszenia stawek, a zwiększenia liczby opodatkowanych. 10 podatników, płacących po 1000 zł. da przychodu 10.000 zł., ale 20 płacących po 180 zł. da 16.000 zł. W tym przykładzie leży jądro naszych myśli.

Po drugie należy pamiętać, że każdy stary podatek jest dobry, a każdy nowy jest zły. Dlatego też reforma, nie może zbyt głęboko zmieniać stosunków, do jakich przywykło już nasze społeczeństwo. W dziedzinie podatków lepsze są przybudówki niż zasadniczy remont, stwarzający labirynt nie do zorjentowania się tak dla obywateli, jak i dla urzędów.

Po trzecie 70 milj. Niemców płaci 24 miljar. zł. podatków, 40 miljonów Francuzów 18 miljardów złotych, a 30 miljonów Polaków 2 i pół miljarda zł., czyli 6 — 7 razy mniej. Czy dochód nasz społeczny byłby tyle razy mniejszy, należy wątpić i dlatego wydaje się, że sprawiedliwy rozdział podatków powinien przynieść wzrost dochodów bez uszczerbku dla gospodarstwa narodowego.

Projekty Rządu choć przebudowują dość głęboko nasz ustrój podatkowy idą naogół po linji wyżej wyłuszczonych poglądów.

Stały podatek majątkowy, zalecony przez misję prof. Kemmerera należy uważać za projekt słuszny, 4 proc. obciążenia majątków z degresją 3 proc. przy majątkach poniżej 15 tys. zł. nie odbiega od stawek, przyjętych zagranicą i ulży gospodarstwu narodowemu, obciążonemu ciągle jeszcze podatkiem majątkowem Grabskiego.

Projekt podatku dochodowego przedstawia się naogół w świetle korzystnem. Poważną zaletą jest rozszerzenie podstawy opodatkowania i obniżenie stawek drogą ustanowienia maksymalnej progresji na 15 proc. Co się tyczy innych szczegółów trudno je omawiać, dopóki Rząd nie ogłosi w całej rozciągłości swych projektów publikowanych ułamkowo i ulegających ustawicznym przeróbkom.

W. N.

Zanikający feodalizm pruski.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Berlin, w styczniu 1928 r.

Sejm pruski uchwalił ostatnio doniosłe w skutkach swoich prawo, znosząc t. zw. „Gutsbezirke". Właściwie dotychczas Wschodnie Prusy, klasyczna kraina wielkich latyfundjów, mało a bodaj wcale nie doznały skutków przewrotu listopadowego w Niemczech w 1918 roku.

Ani na jotę nie osłabła buta i wielkość „junkrów" pruskich, którzy na ziemiach swoich w dalszym ciągu uprawiali politykę nieograniczonych panów i władców. W swoim „Gutsbezirku" właściciel latyfundjum był nietylko panem i posiadaczem ziemi, ale administratorem jej, decydującym o losach ludności, i to nietylko wieśniaków zamieszkałych w jego posiadłościach i uprawiających jego grunty, ale wszystkich mieszkańców wsi i osad, a nawet małych miasteczek, które nie należały wprawdzie do niego, ale wchodziły w skład jego „Gutsbezirku".

Do chwili zniesienia tych „Gutsbezirków" obowiązywały w nich prawa i tradycje iście feodalne, sięgające 7 wieków wstecz. Cóż dziwnego, że stanowiły one — ile że ich było 12.900 — prawdziwe, niepokonane ostoje feodalizmu junkierskiego, którego brutalność i wsteczność pozostały nietknięte, pomimo zdemokratyzowania się ustroju państwowego Niemiec. Zacofanie to dawało się we znaki nietylko pod względem politycznym, ale społecznym i kulturalnym.

„Gutsbezirk" był zupełnie swoistą jednostką administracyjną i gospodarczą. Właściciel mianował nauczycieli szkolnych, pastorów parafij protestanckich, kierował wymiarem sprawiedliwości w sprawach, dotyczących drobniejszych wykroczeń, miał prawo wydawania, lub odmowy wydawania dokumentów oficjalnych, aresztowania i skazywania swoich podwładnych — słowem sprawował bezwzględną kontrolę nad ich życiem. Oczywistem jest wobec tego, jak wielkim musiał być wpływ takich posiadaczy latyfundjów na wybory do sejmu pruskiego i do Reichstagu. Tem się też tłomaczą rażące w państwie republikańskiem uchwały, dotyczące zwrotu własności książąt b. domu panującego i inne kwiatki wiernopoddańcze.

Zniesienie „Gutsbezirków" kładzie temu teraz kres. Dla junkrów jest to oczywiście cios miażdżący — władza, sprawowana przez nich w ciągu wieków wymyka im się z rąk ostatecznie i, zdaje się, nieodwołalnie; nieprawdopodobne w wieku demokracji przywileje zostają zniesione. Pada w gruzy twierdza feodalizmu, urągająca duchowi czasu. Czy jednak ten potężny bądź co bądź odłam społeczeństwa niemieckiego zrezygnuje tak łatwo, pokaże najbliższa przyszłość, tymczasem sejm pozostawił mu maleńką furtkę w postaci zachowania kilku „Gutsbezirków", składających się przeważnie z obszarów zalesionych z bardzo niewielką liczbą mieszkańców.

R. C.

Sowiecka polemika z nieboszczykiem.

JAK JAROSŁAWSKIJ NA ROZKAZ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ ZBIJA ARGUMENTY I ZARZUTY, ZAWARTE W LIŚCIE SAMOBÓJCY JOFFEGO.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego"

Moskwa, w styczniu 1928 r.

Samobójstwo znanego dyplomaty sowieckiego Adolfa Joffego wywołało niemałą sensację i nikogo nie zadziwiło, że opozycja komunistyczna fakt somobójstwa Joffego postanowiła wykorzystać dla swych celów politycznych.

Już podczas pogrzebu doszło do demonstracyjnych przemówień Trockiego, Kamieniewa, Rakowskiego i Zinowiewa i do demonstracyjnych oklasków ze strony obecnych na pogrzebie opozycjonistów. Już wówczas mówiono w Moskwie o tem, że Joffe, osobisty przyjaciel Trockiego, napisał przed śmiercią list, który jednak nie dostał się do rąk adresata (Trockiego), lecz znalazł się w posiadaniu organów policji państwowej. Z biegiem czasu okazało się, iż pogłoska ta odpowiada najzupełniej rzeczywistości. List Joffego do Trockiego został istotnie wraz innemi dokumentami skonfiskowany z rokazu „biura politycznego", które zresztą postępuje w ten sposób zawsze, jeśli umrze jakikolwiek wybitniejszy członek partji. Kopje skonfiskowanego listu rozesłano natychmiast do wszystkich członków centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, a oryginał schwowano w archiwum. Lecz chociaż w centralnym komitecie wykonawczym nie zasiada obecnie ani jeden przedstawiciel opozycji, kopja listu Joffego wpadła w ręce trockistów i opublikowana została z ich inicjatywy w paryskim dzienniku opozycyjnym.

Jak tylko kierownictwo partji dowiedziało się, że opozycja jest w posiadaniu listu Joffego, postanowiło list ten niezwłocznie opublikować, i zaopatrzyć go odpowiedniemi komentarzami. Zredagowanie komentarzy polecono jednemu z najwybitniejszych kierowników akcji przeciwopozycyjnej Jarosławskiemu, który po dokładnem i bardzo umiejętnem zanalizowaniu treści listu nazwał wynurzenia Joffego „filozofją upadku" i wszczął z nieżyjącym już politykiem bardzo ożywioną polemikę.

Joffe pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru dnia 17 listopada r. ub. Uczynił to z dwuch przyczyn. Po pierwsze wiedział on, iż choroba jego — zapalenie ustroju nerwowego — jest nieuleczalna, po drugie zaś chciał czynem tym dopomóc swym przyjacielom politycznym, przypuszczając, iż w ten sposób skłoni niezdecydowanych jeszcze zwolenników opozycji do czynnego wystąpienia przeciwko komitetowi wykonawczemu partji komunistycznej. W swym liście do Trockiego Joffe wymienia obydwa te powody, starając się równocześnie usprawiedliwić swój czyn, potępiany jako taki zasadniczo przez komunistów, na podstawie swej własnej filozofji o pożyteczności jednostki dla danej grupy społeczeństwa. Równocześnie pisze, iż kierownictwo partji często bardzo krzywdziło go umyślnie tylko dlatego, że był opozycjonistą. Niedawano mu więc umyślnie odpowiedniego zajęcia, nie troszczono się o jego zdrowie, nie umożliwiono mu wyjazdu zagranicę w celach leczniczych a wszystko to czyniono z rozmysłem, zapominając o tem, że jako czynny działacz rewolucyjny dał Joffe partji i rewolucji daleko więcej, niż to, czego obecnie żądał.

List Joffego zawiera dalej kilka cennych uwag. Tak np. pisze on pod adresem Trockiego: „W sprawach politycznych zawsze miałeś rację, a ja sam ci kilka razy mówiłem, że na własne uszy słyszałem, jak Lenin oświadczał, że w r. 1905 nie on, lecz ty miałeś słuszność. Przed śmiercią nikt nie kłamie, a ja powyższe słowa tutaj raz jeszcze ci powtarzam". Dalej pisze Joffe, że i teraz racja jest po stronie Trockiego. Wzywa go więc do wytrwania w walce z centralnym komitetem wykonawczym partji komunistycznej i ostrzega go przed zbytnią ustępliwością, jaką dotychczas zwykle okazywał, gdy chodziło o uratowanie jedności partji. Wreszcie prosi Trockiego, by list ten, który pisany jest bez wątpienia bardzo subjektywnie, skorygował, niepotrzebne rzeczy skreślił i po ewentualnem uzupełnieniu zużył go na korzyść opozycji.

Wszystkie powyższe twierdzenia Joffego usiłuje obecnie zbić Jarosławskij, któremu komitet wykonawczy partji komunistycznej polecił „rozprawić się" z nieboszczykiem - opozycjonistą. Na podstawie świadectwa lekarskego, wystawionego przez członka komisji lekarskiej przy centralnym komitecie wykonawczym partji komunistycznej. Jarosławskij dowodzi, że Joffego leczono bardzo sumiennie, i że partja nie szczędziła kosztów, by rezultaty kuracji były jaknajlepsze. Według Jarosławskiego stronnictwo komunistyczne wydało na leczenie Joffego od roku 1922 około 36.000 rubli. Zagranicę nie wysłano chorego umyślnie, gdyż był on morfinistą i w tym stanie nie mógł absolutnie przeprowadzić zagranicą kuracji. Dlatego też starano go się najpierw wyleczyć z tego nałogu, a w tym celu umieszczono go w szpitalu kremlińskim. Skarga Joffego, że apteka miejscowa nie chciała mu wydawać lekarstw, które sam sobie zapisywał, jest zupełnie nieuzasadniona. Aptece wydano jedynie zakaz uwzględniania recept, wystawionych przez samego Joffego (który, jak wiadomo, był lekarzem) i nie zaopatrzonych podpisem lekarza szpitalnego. Zarządzenie to było konieczne przez wzgląd na to, że Joffe zapisywał sobie dziennie po 2 gr. morfiny. Świadectwo lekarskie, na które powołuje się Jarosławskij, wyszczególnia w dalszym ciągu wszystkie uzdrowiska, w których leczył się Joffe, podaje nazwiska jego lekarzy i t. d. Na podstawie wszystkich tych danych stwierdza Jarosławskij, że główną przeszkodą w leczeniu zmarłego dyplomaty była okoliczność, iż był on nałogowym morfinistą.

Jarosławskij podkreśla, że opinja publiczna mogłaby zarzucać centralnemu komitetowi wykonawczemu raczej zbytnią szczodrość w stosunku do Joffego, a nie jakiekolwiek zaniedbywanie go. Z ironją wyraża się Jarosławskij o twierdzeniu Joffego, jakoby na skutek rewolucji stracić miał swój majątek. Zdaniem publicysty sowieckiego, postępowanie takie należy nazwać postępowaniem drobnomieszczańskiem, a nie komunistycznem.

Odpowiadając na twierdzenie Joffego, dotyczące opinji Lenina o Trockim, Jarosławskij pisze, że chodzi tu o najzwyczajniejszą w świecie halucynację, gdyż Lenin nigdy nie wymawiał słów, cytowanych przez Joffego w jego liście do Trockiego. Już ta okoliczność, że Joffe prosi Trockiego, by list ten skorygował, świadczy wymownie o chorobliwym stanie duchowym zmarłego. Trocki był podobno w partji bolszewickiej już zawsze elementem obcym, a dlatego Lenin nigdy nie mógł wyrazić się o nim w taki sposób, jak twierdzi to w swym liście Joffe.

Wkońcu Jarosławskij zbija zarzuty, jakoby wykluczenie Trockiego oznaczało początek Termidoru w rewolucji rosyjskiej, wogóle zaś stara się wyzyskać samobójstwo Joffego na rzecz obecnego rządu sowieckiego.

G.—S.

Bolszewicka wdzięczność

ARESZTOWANIE HROMADOWCÓW W ROSJI.

Do Wilna nadeszła wiadomość, że większa część b. hromadowców, która uciekła do Rosji w czasie likwidacji Hromady, została przez bolszewików aresztowana. Obecnie część tych hromadowców bolszewicy odesłali z powrotem do Polski. Mianowicie wysiedleni zostali Kozłowski (skarbnik Hromady w powiecie stołpeckim) Fołujak (prezes Hurtka w gminie żychowickiej), Piścień (sekretarz Hromady w gminie jeremickiej) oraz niejaki Jołaba i Kot z miejscowości Mira. Aresztowanie przez bolszewików b. działaczy Hromady, wywołało wśród ludności białoruskiej niezwykle silne wrażenie.

Premjera w teatrze sosnowieckim.

MASZYNKA PANNY CELESTYNY

komedja w 3 aktach Zambaldiego.

Są kobiety — demony, kobiety — lwice, kobiety — kokietki, kobiety z naturą mężczyzny i kobiety z maszynką do kawy.

Ta maszynka do kawy, świadcząca o ślicznej umiejętności gotowania mokki, jest symbolem wielkiej zalety kobiecej — sztuki dogadzania mężczyźnie, lubiącemu dobrze i smacznie zjeść, wygodnie się wyspać. Dobrze ugotowana kawa jest w oczach wielu mężczyzn większym atutem żony, czy przyjaciółki, niż najbardziej do pereł podobne zęby i wargi karminowe. Rozmaici mężczyźni szukają w kobiecie rozmaitych zalet.

Naprzykład Ludwik Rewero (Brandt) szukał w kochankach swych stopnia do zrobienia karjery, zasię pan Dominik Karloni (Jaglarz) chciał, ale narazie nie potrafił zdobyć przyjaciółki, którąby mu stworzyła ciche, ciepłe ognisko domowe z czystą pościelą, kwiatkami w oknach i z maszynką do kawy.

Tłem komedji włoskiej jest chwilowe zwycięstwo amanta Rewero nad poczciwym Dominikiem w walce o wdzięki Celestyni, a następnie wygrana Dominika, który ją i jej maszynkę do kawy zabiera prawdopodobnie na zawsze już do swego domu. Rewero przez całe swe życie, marząc o karjerze i egoistycznie ustosunkowany do kobiety, zawsze dzięki swej czelności narazie pobije Dominika w zakresie spraw sercowych, ale przecież w końcu kobieta, mająca jedyną zaletę — maszynkę do kawy musi znaleźć się w objęciach tego, który będzie potrafił ocenić zarówno czysto posłane łóżko, jak i smak dobrze ugotowanej mokki.

Kobieta z maszynką do kawy czuje się nieszczęśliwa przy boku człowieka, marzącego o karjerze, tembardziej, gdy kroczy on do powodzenia w życiu po trupach serc złamanych i ruinach etyki. Celestynie trzeba oddać serce i pokochać przyrządzoną przez nią kawę, a wtedy stanie się ona przyjaciółką oddaną i wierną.

Dużo w komedji Zambaldiego jest trudnych uwag o miłości i ludziach małych, szukających najwygodniejszego dla siebie legowiska. Zambaldi uśmiecha się do swych człowieczków pobłażliwie, ukazuje ich słabostki, ale nie rozdziera szat w oburzeniu, ani nawet karci. Ot, poprostu bawi się nimi i ich zmartwieniami. Dlatego „Maszynka" jest komedją miłą i słoneczną.

Mniej słoneczna była gra artystów, którzy cały ciężar premjerowego trudu zwalili na barki suflera. Pani Topolska w rolę naiwnego dziewczęcia Celestyny włożyła dużo osobistego wdzięku i szczerości. Pan Jaglarz był poprawny, ale chwilami szarżował. Pan Brandt, podejmując się roli zdobywczego kochanka, stał się ofiarą małego liczebnie zespołu w naszym teatrze. Sumienny ten artysta w innym wypadku niewątpliwie nie podjąłby się nieodpowiedniej dla siebie roli. Bardzo udatnie zagrała odźwierną p. Czekajska, a p. Castori nie bez pewnych dodatnich rezultatów usiłowała być kusicielską.

K. Ć - rk.

Z życia harcerzy

W GOŁONOGU.

W ubiegłą niedzielę 39 drużyna harcerska w Gołonogu obchodziła podniosłą uroczystość składania przyrzeczenia przez członków drużyny. O godz. 8 rano nastąpiła zbiórka, poczem oddziały harcerskie udały się do kościoła na nabożeństwo. Podczas mszy św. pienia religijne wykonała żeńska drużyna harcerska szkoły p. Szczęsnego. Po powrocie z kościoła, w izbie harcerskiej zebrali się liczni przedstawiciele koła przyjaciół harcerstwa oraz członkowie obydwu drużyn. Z chwilą przybycia komendanta hufca następuje raport drużynowego, który melduje obecność na sali 56 członków drużyny. Po serdecznem przemówieniu komendanta, harcerze przystępują do składania przyrzeczenia. Rotę przyrzeczenia, odczytywaną przez ks. kapelana Ludwikowskiego, głośno i z przejęciem powtarza młódź harcerska. Po ukończeniu aktu przyrzeczenia, odbyła się dekoracja krzyżami, rozdanie książek służbowych, wreszcie koleżeński uścisk dłoni „starych wilków". Następnie zabrał głos prezes Koła przyjaciół dyr. Zwoliński, wyrażając radość, iż tak liczne szeregi naszej młodzieży dążą do realizacji szczytnych haseł dla dobra kraju i Ojczyzny. Z kolei przemówił drużynowy, podając w streszczeniu dzieje harcerstwa w Gołonogu. Był okres, iż drużyna liczyła zaledwie 5 członków, ci jednakże rąk nie opuszczali i dzięki ich wysiłkom oraz poparciu starszego społeczeństwa, dziś drużyny gołonowskie mogą być przykładem dla innych miejscowości. W pracy tej życzy my dzielnej młodzieży dalszego rozwoju i jaknajlepszych wyników.

Były ławnik-decernent Kenig

SKAZANY NA 2 TYGODNIE ARESZTU

(l) Wczoraj sekcja karna przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Przewłocki, rozpatrywała sprawę b. ławnika-decernenta m. Sosnowca, p. Marjana Keniga, oskarżonego przez współpracownika Redakcji „Kurjera Zachodniego" p. Konstantego Ćwierka **o zniewagę w druku.**

P. Kenig w artykuliku, zamieszczonym w socjalistycznym tygodniku „Głos Zagłębia" wychodzącym w Dąbrowie, wyraził się, że **p. Ćwierk ma inne poglądy polityczne, niż te, któremi zabarwia swoje artykuły, drukowane w „Kurjerze Zachodnim" i że w życiu prywatnem stosuje poglądy radykalniejsze i zupełnie odmienne od programu dziennika, w którym pracuje.** Zdanie swoje p. Kenig umotywował rozmową, jaką rzekomo wiódł z p. Ćwierkiem na przyjęciu dziennikarzy warszawskich w roku 1925.

Z ramienia oskarżyciela powołano do rozprawy dwuch świadków: naczelnego redaktora „K. Z." p. Tadeusza Opiołę i prezydenta m. Będzina p. Artura Michaela, ze strony zaś oskarżonego dwuch **działaczy socjalistycznych z Sosnowca: pp. Andrzeja Radka i Franciszka Kurka (młodszego).**

Ze strony oskarżyciela występował mec. Kowalski, nieobecnego oskarżonego bronił mec. Kon.

Na wniosek mec. Kowalskiego, sąd badał najpierw świadków odwodowych, a więc obu członków P. P. S.

Św. Radek zeznał, że często rozmawiał z powodem na temat pracy dziennikarskiej i p. Ćwierk wyrażał się, że wolałby się poświęcić wyłącznie literaturze, która stanowi jego zamiłowanie, niż dziennikarce, uciążliwej i szarpiącej nerwy.

Na zapytanie mec. Kowalskiego, czy świadek nie słyszał od oskarżyciela, że ten ma inne przekonania polityczne, niż przeprowadza „Kurjer Zachodni", świadek **żachnął się i odparł: — „O tem niema mowy!"**

Św. Kurek opowiadał o czasach, gdy po przejściu wydawnictwa „Iskry" w inne ręce, spotykał się z powodem, który zapytywał go, czy nie mógłby otrzymać w Sosnowcu posady sekretarza Rady miejskiej. (Wówczas nie słyszano jeszcze o rządach socjalistów). Świadek nie wspominał, aby kiedykolwiek powód zwierzał mu się, że ma inne poglądy polityczne, niż te, które zawierał w swoich artykułach.

Św. **red. Opioła** stwierdził, że zna p. Ćwierka od trzech lat i **ma głębokie osobiste przekonanie, że jego poglądy polityczne są zupełnie zgodne z programem „Kurjera Zachodniego".**

Św. **prez. Michael** zeznał, że na bankiecie, urządzonym w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu na przyjęcie wycieczki dziennikarzy polskich, p. Ćwierk siedział w drugim końcu stołu biesiadnego **i z p. Kenigiem nie mógł prowadzić żadnych dysput.**

Po przemówieniach adwokatów, sąd udał się na naradę, poczem **ogłosił wyrok, skazujący p. Marjana Keniga za zniewagę w druku na 2 tygodnie aresztu (bez zawieszania i bez zamiany na grzywnę) oraz na 5 zł. opłat sądowych.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 Wtorek	Dziś Antoniego Op.
	Jutro Katedry św.
	Wsch. słońca 7 m 37
	Zach. „ 15 m. 56.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Czarny pirat".
Kino „Sfinks" — „Miłostki".

× **LUSTRACJA OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH.** P. starosta Ołpiński, jako okręgowy komisarz wyborczy, w ubiegłą niedzielę dokonał lustracji działalności obwodowych komisji wyborczych na terenie powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego. Wynik lustracji był naogół dodatni, nigdzie bowiem nie stwierdzono nieformalności lub poważniejszych uchybień.

× **PODZIĘKOWANIE.** Korporacja „Landa" składa niniejszem podziękowanie JW. Paniom Gospodyniom i JW. Panom Gospodarzom za wydatną pomoc w zorganizowaniu balu, urządzonego w dn. 7 stycznia rb.

× **ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH** p. St. Dmochowscy złożyli w pierwszych dniach b. m. bezpośrednio w Komitecie ratunkowym (oddział w Sielcach) zł. 5 (pięć) na dożywianie biednych dzieci.

× **W CZWARTEK O GODZ. 8 WIECZ.** odbędzie się w Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu (ul. Warszawska) zebranie karnawałowe informacyjno - towarzyskie dla członków Zw. oficerów rezerwy i ich rodzin. Zebranie urozmaicone będzie produkcjami muzyczno-wokalno - tanecznemi, wykonanemi przez członków Związku oficerów rezerwy.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

W czwartek „Maszynka panny Celestyny" doskonała komedja włoskiego autora Silvio Zambaledi'ego ukaże się po raz drugi na czwartkowem wieczorowem przedstawieniu. W rolach głównych wystąpią: pp. Topolska — sprytna i pełna wdzięku Celestyna, Castori, Brandt, Jaglarz, Heniowski i inni. Pogodna, o dużej dozie humoru akcja bawiła premjerową publiczność, która sztukę i grę artystów nagradzała niemilknącemi oklaskami. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy.

W piątek „Maszynka panny Celestyny. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W DĄBROWIE.

W środę ostatnia nowość sceny sosnowieckiej „Maszynka panny Celestyny". Początek o godz. 8.15. Ceny od 1 do 4 zł. Abonament ważny procentowy.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 17 stycznia „Tomcio Paluch" o godzinie 7 wieczór.

Środa, dnia 18 stycznia „Rusałka" o godzinie 7 wieczór.

× **ZABAWA TANECZNA.** W dniu 21 stycznia r. b. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w Dąbrowie w sali resursy zabawa taneczna zorganizowana przez polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Dąbrowie. Komitet organizacyjny zapowiada szereg interesujących atrakcyj.

× **„LICZNE" ZEBRANIE N. P. R.** Onegdaj odbyło się w Zagórzu zebranie N. P. R. **na które przybyło aż 8 członków.** Do „zgromadzonych" przemawiał p. Jędralski z Sosnowca, zawiadamiając o przystąpieniu N. P. R. do bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem.

Sp. Stanisław Malinowski

ZAWIADOWCA KOPALNI „WIKTOR"

W niedzielę dnia 15 bm. odbył się pogrzeb inżyniera górniczego śp. Stanisława Malinowskiego, zawiadowcy kopalni „Wiktor" w Milowicach.

Górnictwo polskie poniosło w przedwcześnie zmarłym, bo liczącym zaledwie 38 lat, wybitnym fachowcu, stratę trudną do wyrównania. Osierocił on wiele instytucyj i stowarzyszeń zawodowych i społecznych, których był bądź organizatorem, bądź nigdy niezawodnym opiekunem lub współpracownikiem. Wymienimy Związek polskich inżynierów górniczych i hutniczych, Związek górników „Praca Polska", Sokół, Polską Macierz Szkolną itp.

Nie dziw, iż za konduktem pogrzebowym, prowadzonym przez księży z Milowic i Czeladzi, widzieliśmy elitę całego Zagłębia, rozsianą w masie braci robotniczej, której śp. Stanisław Malinowski był szczerym i naprawdę czynnym przyjacielem. Kondukt poprzedzały liczne delegacje górników z wieńcami, delegacje straży ogniowych kopalnianych i barwna, pięknie nijmująca nastrój orkiestra kopalni „Niwka".

Nad mogiłą zmarłego przemawiali imieniem dyrekcji T-wa Sosnowieckiego dyrektor p. St. Gadomski, imieniem urzędników kopalni „Wiktor" p. Przypkowski, imieniem zarządu Związku polskich inżynierów górniczych i hutniczych dyrektor p. Raźniewski, imieniem Związku „Praca Polska" p. Zalewski, imieniem robotników kop. „Wiktor" górnik tej kopalni p. Ziomek, imieniem kolegów p. inż. Krupiński.

To ostatnie przemówienie najlepiej scharakteryzowało piękne i nieskazitelne życie śp. inż. Malinowskiego.

— S. p. Stanisław Malinowski — mówił inż. Krupiński — zrodzony na rubieży Rzeczypospolitej w dalekiej Litwie, był z krwi i kości Polakiem. Już w zaraniu młodości za swoją polskość otrzymał on najwyższe odznaczenie, na jakie było stać ówczesny rząd rosyjski: jako uczniak czwartej klasy za strajk w obronie wiary i mowy polskiej śp. Stanisław Malinowski został nagrodzony wilczym biletem, który zamykał mu dostęp do szkół na całym obszarze imperjum rosyjskiego. Ale Ty nie zmarniałeś, Stachu, jak wielu Twoich rówieśników. Z niepospolitym hartem duszy sierocej idziesz poprzez szkołę realną w Krakowie, politechnikę w Pradze i akademję górniczą w Leoben i zdobywasz głęboką wiedzę w umiłowanym zawodzie górniczym.

Następnie inż. Krupiński przypomniał działalność zawodową i społeczną przedwcześnie zmarłego, którego życie obfitowało w tak piękne momenty, jak bezinteresowna praca nauczycielska w niweckiej szkole realnej, działalność w Komitecie ratunkowym w Niwce, oraz współudział w założeniu Związku pracowników przemysłowych i handlowych itp.

Cześć Jego pamięci!

× **WAŻNE DLA PRACODAWCÓW.** W myśl nowej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dniem 20 stycznia rb. upływał termin składania list przez pracodawców. W sobotę na posiedzeniu zarządu zakładu ubezpieczeniowego w Królewskiej Hucie, a który obejmuje i Zagłębie Dąbrowskie, dyrektor dr. Guni oświadczył, że termin składania list przez pracodawców przedłużony został do dnia 10 lutego rb.

Kwestjonarjusze, o których wspomina Dz. Ust. 118 z r. 1927 w przepisie wykonawczym do ustawy ubezpieczeniowej, będą rozesłane w trzech formularzach wraz z objaśnieniami do zakładów przemysłowych. Kwestjonarjusze te otrzymają do rozesłania: Rada Zjazdu w Dąbrowie, Towarzystwo przemysłowców w Sosnowcu i Kasa chorych w Sosnowcu.

× **SPŁOSZENI WŁAMYWACZE.** Onegdajszej nocy nieznani włamywacze usiłowali okraść kooperatywę kolejową w Ząbkowicach. Gdy już wyłamali drzwi i mieli utorowaną drogę do wnętrza sklepu, spłoszył ich przechodzący podówczas patrol policyjny. Rabusie zbiegli, pozostawiając na miejscu swe narzędzia.

× **TAJEMNICZY STRZAŁ.** W ub. sobotę wieczorem nieznany osobnik strzelił z rewolweru do mieszkania Bińskiego Marcina w Dąbrowie (Mydlica 2). Kula strzaskała szybę i przebiła wiadro z wodą nie raniąc nikogo. Odszukaniem sprawcy strzału zajęła się policja

Czeladzki gość

NA WYSTĘPACH W OLKUSZU I WOLBROMIU.

Adam Zawadzki, lat 27, z Czeladzi przyjechał przed kilkoma dniami do Olkusza i ujrzawszy w sieni pewnego domu rower, należący do Alfreda Miarki, ekspedjenta składu aptecznego w Olkuszu, wsiadł na żelaznego rumaka i pojechał na Sikorkę pod Olkuszem, akurat do tej miejscowości, skąd pochodzi Miarka.

Zawadzki zwrócił się do tamtejszego sołtysa o nocleg i otrzymał go w sąsiednim domu. Tymczasem strapionemu Miarce powiedziano, że przyjechał do wioski jakiś obcy na rowerze b. podobnym do jego roweru.

Miarka poszedł do domu, gdzie nocował ów nieznajomy, i w sieni poznał swój rower. Wsiadł na niego i nic nikomu nie rzekłszy, pojechał na posterunek do Olkusza, gdzie zameldował o fakcie policji. Zawadzki resztę nocy spędził w areszcie.

Sprawa poszła do Sądu pokoju, gdzie Zawadzki do sprawy został zwolniony.

Obecnie meldują z Wolbromia, że Zawadzki ukradł tamtejszemu fotografiście aparat wartości 1500 złotych i zbiegł. Policja go poszukuje.

× **KURSY WIECZOROWE JĘZYKA FRANCUSKIEGO.** Towarzystwo Allian ce Fracaise w Katowicach komunikuje, że zapisy na 2-ą serję kursów języka fran cuskiego są otwarte i że nowa serja kursów dla początkujących zaczyna się od 15 b. m. w Katowicach i Królewskiej Hucie, wobec czego kandydaci proszeni są o najrychlejsze zgłoszenie. Słuchacze zaawansowani mogą być przyjęci w każdej chwili na kurs 2 lub 3. Opłata miesięczna 7 zł. za 2 godziny lekcji tygodniowo. Zapisy mają miejsce w Katowicach, lokal bibljoteki francuskiej, przy ul. 3 Maja 23, codziennie, prócz soboty, w godzinachh od 5.30 do 7.30; w Królewskiej Hucie, dyrekcja Skarboferme, pokój nr. 88.

× **TAMOWANIE PRZEJŚCIA.** Kilka już razy poruszaliśmy sprawę tamowania ruchu przy wyjściu z dworca kolejowego w Sosnowcu, lecz jak dotąd, nie odniosło to pożądanego skutku. Zwłaszcza po przyjeździe pociągów warszawskich i dęblińskich cała masa prywatnych tragarzy gromadzi się tuż przy wyjściu z peronu, uniemożliwiając wręcz wydostanie się z dworca, a przed schodami oczekuje duży tłum na przyjezdnych krewnych lub interesantów. Pomijając fakt niespotykanego nigdzie tamowania ruchu, zwrócić należy uwagę, iż w tych warunkach mają nadzwyczaj ułatwione zadanie złodzieje kieszonkowi, z tych też względów sprawa gromadzenia się tłumów przed wyjściem ze stacji powinna wreszcie zainteresować odpowiednie władze.

× **POSTRZELENIE.** Posterunkowy III komisarjatu p. p. w Będzinie, Majchrzak Leon, robiąc próbę z rewolwerem na polach będzińskich, postrzelił się lekko w prawą nogę. Przebywa na kuracji w Będzinie.

× **SZTANDAR KOMUNISTYCZNY.** Konny patrol policji, przejeżdżając wieczorem około godziny 8 ulicą Północną w Sosnowcu zauważył na przewodach elektrycznych sztandar komunistyczny z napisem „cześć pamięci Lenina". Płachtę policja usunęła.

× **KRADZIEŻ.** Hałaj Marja zamieszkała w Sosnowcu (Modrzejowsko 49) oskarżyła Józefa Wojnara z Brzeżan o kradzież 200 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **KSIĘGA ADRESOWA POLSKI.** W tych dniach ukazała się z druku wielka Księga Adresowa Polski wraz z w. m. Gdańskiem dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Księga ta, ukazująca się po raz drugi w Polsce, zawiera około miljona adresów przemysłowych, handlowych, sfer ziemiańskich etc. oraz adresy przedstawicieli wolnych zawodów w każdej wymienionej w Księdze miejscowości. Oprócz tego Księga zawiera w dziale adresowym opis około 40,000 miejscowości, z dokładnem podaniem przynależności po wiatowej, gminnej, sądowej, pocztowej etc. oraz podaje najbliższe stacje kolejowe, ilość ludności, charakterystykę miejscowego przemysłu i handlu i t. d.

W dziale branżowym wymienione są wszystkie istniejące zakłady przemysłowe i handlowe. Dział ogólny zawiera charakterystykę polskiego życia gospodarczego, ważniejsze dane, dotyczące ustroju państwa, szczegółowe informacje podatkowe., przewozowe, celne, taryfowe, etc.

Księga jest niezastąpionym informatorem dla każdego kupca i przemysłowca, a wartość jej ocenił już nasz świat gospodarczy przy zeszłorocznem wydaniu, rozkupując cały nakład w ciągu kilku miesięcy.

Księga wyszła nakładem Tow. Reklamy Międzynarodowej jen. repr. Rudolf Mossé. 324

Męty wyborcze w naszym okręgu

AGITACJA WYZWOLENIA I P. P. S. — LEWICY.

Wśród różnych stronnictw i ugrupowań politycznych, które rozpoczęły na naszym terenie akcję wyborczą, znalazło się również Wyzwolenie. Właściwie stronnictwo to pierwsze w naszym powiecie wszczęło działalność, która, jak dotąd, spotkała się z zupełnem niepowodzeniem, może głównie dlatego, iż do agitacji najęto ludzi, o których z góry było wiadomo, że działalność ich przyniesie tylko ujemny wynik.

Doszło do tego, iż ostatnio zwoływane zebrania nie dochodziły do skutku z braku słuchaczy, lub też z łatwością opanowywali je zwolennicy innych ugrupowań.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu i wyniku pracy Wyzwolenia na naszym terenie, jest rzeczą pewną, iż stronnictwo to nie może u nas liczyć na jakiekolwiek powodzenie.

Natomiast w ostatnich dniach rozpoczął bardzo ożywioną działalność zalegalizowany odłam komunistów czyli P. P. S. lewica, urządzając w różnych mieszkaniach szereg zebrań, wieców oraz kolportując duże ilości bibuły.

Jak już pisaliśmy, P. P. S. lewica ma stanowić w obecnych wyborach ochronę dla komunistów, którzy postanowili wobec mas prowadzić grę zamaskowaną i w razie unieważnienia ich listy, oddać głosy na listę P. P. S. lewicy.

Ożywiona akcja tych żywiołów świadczy, iż dokładają one usilnych starań, aby jaknajlepiej wykonać nakaz swych „chlebodawców", a masowe kolportowanie bibuły jest dowodem otrzymania poważnego zasiłku, którego dalsze rozmiary uzależnione będą od wyników destrukcyjnej roboty.

Robotnicy, których komuniści będą się starali skaptować, winni pamiętać o tem, iż cała ta akcja prowadzona jest za pieniądze bolszewickie, wiadomo bowiem doskonale, że chociaż w bolszewji panuje głód i nędza, zbiry bolszewickie przysyłają pewne kwoty swym pachołkom, aby ci siali tu ferment i agitację wywrotową.

Każdy agitator komunistyczny jest płatnym zbirem bolszewickim i dlatego odpowiednio winien być traktowany. Zarazę należy tępić energicznie i bez skrupułów.

Za obdzieranie z zapomóg bezrobotnych

SKAZANY ZOSTAŁ B. URZĘDNIK MAGISTRATU CZELADZKIEGO, RUDZKI

(I) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Przewłocki, zasiadł b. urzędnik Magistratu czeladzkiego, Karol Rudzki, oskarżony przez urząd prokuratorski o to, „że pełniąc jako urzędnik Magistratu m. Czeladzi funkcje związane z zastępowaniem Funduszu bezrobocia, tj. dokonywując wypłat zapomóg i sporządzając listy dokonywanych wpłat — umieścił w listach tych szereg fikcyjnych pozycyj, a pieniądze odnośnych w kwocie zł. 1246 gr. 17 — bezrobotnym nie wypłacił, lecz otrzymawszy je z kasy magistrackiej, przywłaszczył sobie".

Oskarżał prokurator Dobromęski, bronił mec. Breiter, sekretarzował apl. Ejbenschütz.

Sprawa przedstawia się następująco: W październiku 1925 roku do starostwa Będzińskiego wpłynął list anonimowy, że Rudzki dopuszcza się nadużyć przy wypłacie zasiłków dla bezrobotnych. Na skutek tego listu zjechała do Czeladzi komisja kontrolna w osobach ówczesnego zastępcy starosty p. Kowalskiego i referenta starostwa p. Romualda Wojciechowskiego.

Komisja wykryła szereg nadużyć i w dniu 3 listopada zawiesiła Rudzkiego w urzędowaniu. Dochodzenie powierzono st. przodownikowi policji śledczej p. Antoniemu Kosowiczowi, który niebawem zebrał w całości wszystkie poszczególne nadużycia Rudzkiego.

Otóż Rudzki wypłacał zapomogi na zasadzie talonów z książeczek zasiłkowych bezrobotnych, na których bezrobotni kwitowali odbiór zapomogi. Następnie sporządzał listy na podstawie wypłaconych talonów. Sumy ogólne wykazywane w listach otrzymywał Magistrat od Funduszu bezrobocia po przedłożeniu list wraz z talonami, w postaci zaliczek i obrachunków miesięcznych, — kasa miejska zaś co tydzień asygnowała Rudzkiemu pieniądze na wypłatę. **Rudzki albo wcale nie wypłacał zapomóg bezrobotnym, albo wypłacał tylko część, natomiast kazał bezrobotnym podpisywać się na talonach, opiewających na większe sumy. W ten sposób zdefraudował 1246 zł. 17 gr., obdzierając z zapomóg najuboższych, bo bezrobotnych. W razie sprzeciwu ze strony bezrobotnych, groził, że nie wypłaci im nic.**

Po przesłuchaniu 33 świadków, przemówieniach stron i naradzie, sąd wydał wyrok, skazujący Rudzkiego **na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw. Jako środek zapobiegawczy zastosował sąd kaucję 1000 zł., a do czasu złożenia jej — areszt.**

Karczemna awantura wśród marjawitów.

DWAJ DUCHOWNI SEKCIARSCY URZĄDZILI NIEBYWAŁE WIDOWISKO.

W niedzielnym numerze naszego pisma podaliśmy kilka informacyj o rozłamie wśród sekty marjawickiej w Dąbrowie. Okazuje się, iż zatarg ten może przyczynić wiele pracy i kłopotu władzom naszym, gdyż przy fanatyzmie i nienawiści sekciarzy, drobna na pozór sprawa wśród małej grupy zwolenników tej sekty, może przybrać niepożądany obrót w postaci

ciągłych kłótni, zakłócenia spokoju, a nawet bójek i awantur.

Jak już wspominaliśmy, secesjoniści, w osobach duchownych Banasika i Pągowskiego, aczkolwiek zawładnęli kaplicą i mieszkaniem, zachowywali się jednakże spokojnie, unikając awantur z przeciwnikami, natomiast duchowny Szymanowski z resztą swych zwolenników czując, iż pozbawienie go kaplicy i mieszkania jest równoznaczne z likwidacją sekty, wszczął gwałt i z właściwym sobie

fanatyzmem

zaczął się bronić przed smutnym, a nieuniknionym końcem. Przedewszystkiem więc udało mu się z powrotem „zdobyć" kaplicę, w której zaczęto urządzać codziennie nabożeństwa, a w nocy zostawiano wewnątrz kilku swych zwolenników, aby ci alarmem uniemożliwili ewentualne odebranie kaplicy przez przeciwników. Stan ten trwał przez kilka dni i chociaż strona przeciwna zupełnie nie występowała czynnie, duchowny Szymanowski wraz ze specjalnie przybyłym z Płocka „biskupem" Próchniewskim, ustawicznie zwracali się do różnych władz

z prośbą o interwencję i opiekę.

W ubiegłą niedzielę duchowny Szymanowski zaczął odprawiać w kaplicy nabożeństwo w obecności kilku zaledwie swych zwolenników, a przed kaplicą secesjonista Pągowski znów ze swymi wyznawcami czekał na swą kolejkę, t. j. aby z kolei i on mógł urządzić modły. Kiedy spostrzegł to duchowny Szymanowski, postanowił za wszelką cenę nie wpuścić swego rywala do kaplicy. Zaalarmował władze, a kiedy na miejsce przybyła policja, Szymanowski

zażądał aresztowania przeciwników.

Oczywista, policja wobec braku jakichkolwiek podstaw, nie mogła spełnić tego żądania, czem rozwścieczony Szymanowski, wszczął ordynarną kłótnię z przeciwnikami. Rozmowa tych „duchownych" była istotnie budująca dla słuchaczy, prócz bowiem epitetów w rodzaju bandyta, aferzysta, złodziej, ludność dowiedziała się bezpośrednio od wtajemniczonych „księży" ciekawych szczegółów z życia duchownych marjawickich.

Dzięki interwencji policji, gorszące to widowisko zakończono i przeciwnicy Szymanowskiego opuścili teren „boju", niewiadomo jednak, czy znów przy pierwszej okazji nie powtórzy się ono i nie przybierze poważniejszych rozmiarów, zwłaszcza, iż „duchowny" ten okazuje

wręcz chorobliwe zdenerwowanie

i zupełnie nie panuje nad sobą. Nie jest wykluczone, iż sekta przy ostatecznem rozpadaniu się urządzi jeszcze widowisko, na którem nieliczna reszta obałamuconych zwolenników przekona się niezbicie, jakich to miała kierowników duchowych i jak nisko stali ci ludzie pod względem moralnym.

Program radjowy

na wtorek 17-go stycznia b. r.

KATOWICE. — 16.20 Komunikaty Polsk. Związ. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 wykład języka polskiego (kurs średni) 17.05. komunikaty. 17.20 wykład Historji Polskiej (k. niższy). 17.45 koncert popołudniowy symfoniczny z Warszawy. Cz. I-sza Beethoven Wielka uwertura C-dur. Dworzak: Legenda nr 1 — orkiestra szereg pieśni odśpiewa p. Pietraszewska — Kapuścińska. Jensen: Muzyka weselna. Szopski: Barkarola. Friedman: „Jakta wilga" Malinowski: „Czy zaszumiała" — odśp. p. Pietraszewska. Szütt: Serenade d'Arlequin. Berlioz: Taniec sylfonów — wykona orkiestra. 18.55 Komunikaty. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Organizacja Pracy" — wygł. inż. Roman Rieger, prof. Akad. Górniczej, dyr. Polskich Kopalń Skarbowych. 20.30 Transm. z Warszawy. Koncert wieczorny. w wykonaniu orkiestry: Cz. I-sza: Chopin: Polonez As-dur. Rubinsztein: Toreador i Andalisza. Dworzak: Marzenie. Lewandowski: „Jakich mało" — mazur. Cz. II-ga: Czajkowski: Kaprys włoski, Moszkowski: Serenada. Sielski: Wiązanka melodyj moniuszkowskich. 22.00 Komunikaty. Od 23.30 — 23.30 Transm. z kawiarni „Atlantic".

Kronika Zawiercia.

× POŚWIĘCENIE KAPLICY W MIEJSKIM SIEROCIŃCU w Zawierciu odbyło się w niedzielę ubiegłą. Poświęcenia dokonał ks. kan. Zientara, który po ukończeniu obrzędów religijnych wygłosił przemówienie, kreśląc w niem historję sierocińca i jego znaczenie dla miasta. Dalej dzieci odegrały dwie komedyjki, wygłosiły okolicznościowe deklamacje, śpiewy itd. Na poświęceniu obecni byli: starosta Kowalski, kurator sierocińca dr. Pasierbiński, zasłużeni opiekunowie sierocińca p. Mamelookowa oraz p. dyr. Wesołowski, prezydjum miasta i liczna gromadka gości. Dzieci, które miasto utrzymuje w sierocińcu, jest 65 w wieku od najmłodszych do kilkunastoletnich. Wszystkie wyglądają doskonale i zdrowo, co jest w pierwszym rzędzie zasługą otaczających je troskliwą opieką SS. Służebniczek N. M. P. z przełożoną siostrą Elektą na czele. Pełen ufności, serdeczny stosunek dzieci do swych kierowniczek świadczy o pedagogicznym sposobie wychowywania.

× SZEROKI PLAN INWESTYCYJNY. Na zapytanie województwa, jakie inwestycje w Zawierciu byłyby najpilniejsze do wykonania w ciągu lat najbliższych, Magistrat opracował ich szkicowe projekty, na ogólną sumę blisko 5 miljonów złotych, które to inwestycje obejmowałyby: budowę ratusza, dwuch domów dla eksmitowanych, instalacji wodociągów i kanalizacji, przebudowę rzeźni miejskiej, budowę stajni, około 10 klm. ulic, czterech mostów (dwa na drodze do Włodowic, jeden na ul. Mrzygłodzkiej i jeden na ul. Kasprowicza), budowę trzech szkół, szpitala dla zakaźnych, ambulatorjum, przytułku położniczego, przytułku dla starców, domu noclegowego, założenie parku miejskiego, rozbudowę niedawno wzniesionej szkoły przemysłowej, wreszcie sporządzenie planów regulacji i zabudowę miasta. Projekty te, sporządzone dla planów gospodarki kredytowej państwa, zakreślone są bardzo szeroko i nie pozostawałoby nic innego, jak tylko życzyć sobie ich zrealizowania bodaj w najbliższem dziesięcioleciu.

× OSZCZERSTWO JAKO BROŃ W PORACHUNKACH OSOBISTYCH. W pierwszych dniach lipca ub. r. czytelnicy nasi w kronice policyjnej znaleźli notatkę o pociągnięciu do odpowiedzialności p. Władysława Malinowskiego z Zawiercia (Nowofabryczna 16) za rzekome bluźnierstwa przeciwko Matce Boskiej. Sprawa ta znalazła swój epilog na przewodzie sądowym, gdzie okazało się że tak władze jak i opinja publiczna zostały świadomie wprowadzone w błąd. P. Malinowskiego o bluźnierstwo, rzekomo popełnione w ich obecności oskarżyli Władysław i Marjanna Gajos. Na przewodzie sądowym ustalono, że oskarżyciele byli uprzednio ukarani zgodnie za pobicie p. Malinowskiego i bluźnierstwo zarzucili mu fałszywie celowo, dla zaspokojenia zemsty. Sztuczka wyszła na jaw i sąd p. Malinowskiego uniewinnił wobec braku czynu przestępczego, co podając do wiadomości, prostujemy treść notatki naszej z 8 lipca ub. roku.

Kronika Olkuska.

PIĘKNE UCHWAŁY STOWARZYSZENIA RZEMIEŚLNIKÓW

Na walnem nadzwyczajnem zebraniu Stowarzyszenia rzemieślników w Olkuszu w dniu 11 bm., poświęconem likwidacji istniejących na dotychczasowych warunkach cechów, oraz w związku z dochodami osiągniętemi w ostatnich czasach z wyzwolin na mistrzów i czeladników, postanowiono: 1) na zasilenie kasy Stowarzyszenia rzemieślniczego asygnować z kas istniejących cechów po 50 złotych, czyli razem od 5 cechów zł. 250. 2) na wniosek prezydjum Stowarzyszenia postanowiono ufundować kosztem około 1000 złot. sztandar związkowy. 3) na wniosek starszego cechu ślusarzy, kowali, tokarzy i blacharzy, p. Jarno, postanowiono kosztem reszty gotowizny w kasach cechowych przelać duży dzwon kościelny, który rozbity przed 27 laty, ukryty przed okupantami w grobach kościelnych, powinien zawisnąć na wieży kościelnej. Dzwon ten nosić będzie imię „Marja Królowa Polski". Zebrani jednogłośnie powzieli te uchwałę i wyrazili życzenie, aby dzwon był wykonany jeszcze przed Wielkanocą.

× PACIA ZATRUŁ SIĘ „BRENDKĄ". Przed kilkoma dniami pisaliśmy o naglej śmierci Jana Paci, na zabawie w Kąpiołkach gm. Wolbrom. Sekcja sądowo - lekarska orzekła, że Pacia zatruł się spirytusem denaturowanym, t. zw. „brendką". Będąc pijanym upadał na ziemię i stąd na jego ciele były sińce. Pacia był podupadłym gospodarzem, gdyż gospodarstwo swoje przepijał.

× ECHA POSTRZELENIA POSTERUNKOWEGO. Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcą postrzelenia post. Bubaka, z Golczy, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, jest gajowy lasów w Wysocinach, gm. Rzeżuśnia, pow. Miechowskiego, Mitel Stanisław. Został on oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Życie gospodarcze.

Projekt rozporządzenia o zapobieganiu upadłości.

I. ODROCZENIE WYPŁAT.

Ponieważ obowiązujące prawo o postępowaniu upadłościowem nie odpowiada dzisiejszym warunkom powojennym, a nadto w poszczególnych dzielnicach kraju jest odmienne, Ministerstwo sprawiedliwości, chcąc przyjść z pomocą firmom, znajdującym się chwilowo w stanie niewypłacalności, opracowało projekt jednolitego dla całego państwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości; rozporządzenie to będzie miało bardzo doniosłe znaczenie dla całego życia gospodarczego kraju.

Projekt ten w goólnych zarysach przedstawia się następująco: Odroczenie wypłat może być udzielone dłużnikowi, o ile ten posiada dostateczne środki do zupełnego zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, a chwilowo, wskutek wyjątkowych okoliczności, zaprzestał czasowo wypłat lub przewiduje w najbliższej przyszłości konieczność czasowego ich zaprzestania. Odroczenia wypłat udziela sąd, właściwy do ogłoszenia dłużnikowi upadłości. Do podania, w którem dłużnik winien uzasadnić wniosek o odroczenie wypłat, winny być dołączone: wyciąg z rejestru handlowego, bilans z wykazem i oszacowaniem aktywów i pasywów, spis wierzycieli ze wskazaniem sum dłużnych i terminów płatności, wykaz udzielonych poręczeń, wykaz zapadłych przeciwko dłużnikowi wyroków, jeszcze niewykonanych, plan sanacji przedsiębiorstwa i wreszcie oświadczenie dłużnika, stwierdzające rzetelność wszystkich przedstawionych danych. Prezes sądu po otrzymaniu podania, wyznaczy najdalej w ciągu miesiąca termin do rozpoznania sprawy, na który stawić się mogą także wierzyciele. Niestawienie się dłużnika pociąga za sobą umorzenie sprawy. Prezes sądu może ponadto zabezpieczyć podanie o odroczenie wypłat decyzją, zarządzającą wstrzymanie wyznaczonej już sprzedaży przez licytację majątku petenta. Prezes sądu, gdy uzna za stosowne, poleci przed rozprawą jednemu lub kilku biegłym zbadanie stanu przedsiębiorstwa, jak również może zasięgnąć od izb przemysłowo-handlowych, władz, instytucyj, zrzeszeń, lub stowarzyszeń opinji, co do użyteczności państwowej, gospodarczej, lub społecznej przedsiębiorstwa dłużnika.

Jeżeli w postępowaniu sądowem znajdują się jednocześnie podania: dłużnika o odroczenie wypłat i wierzyciela lub wierzycieli o ogłoszenie upadłości, sąd może rozstrzygnąć oba te podania jednym wyrokiem. W czasie trwania odroczenia wypłat, upadłość nie może być ogłoszona. Termin odroczenia wypłat nie może być dłuższy niż trzy miesiące (licząc od daty zapadnięcia wyroku), może być natomiast przedłużony o dalsze 3 miesiące najwyżej dwukrotnie.

Udzielając dłużnikowi odroczenia wypłat, sąd zamianuje jednego, lub kilku nadzorców sądowych nad przedsiębiorstwem dłużnika, oraz wyznaczy z liczby sędziów, sędziego-komisarza. Nadzorcą sądowym nie może być krewny, ani powinowaty dłużnika, ani też jego konkurent. Nadzorca sądowy może za zgodą sędziego-komisarza upoważnić dłużnika, lub osobę trzecią do prowadzenia przedsiębiorstwa, a nadto obowiązany jest niezwłocznie przystąpić do zamknięcia ksiąg handlowych dłużnika, lub do wniesienia do rejestru handlowego i hipotek dłużnika zawiadomienia o udzieleniu dłużnikowi odroczenia wypłat, oraz do sprawdzenia przedłożonego przez dłużnika bilansu, stanu majątkowego i spisu wierzycieli. Nadzorca obowiązany jest nadto składać sądowi sprawozdanie raz na miesiąc.

W czasie trwania odroczenia wypłat postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi nie może być wszczynane a wszczęte ulega wstrzymaniu. Wszelkie zajęcia, dokonane przed wyrzeczeniem odroczenia, same przez się upadają. Odroczenie nie zawiesza biegu spraw rozpoczętych i nie tamuje możności wszczynania nowych spraw sądowych przeciwko dłużnikowi, jeżeli jednak pretensja została w całości wciągnięta na listę wierzytelności, koszty procesu obciążają powoda.

Odroczenie wypłat nie rozciąga się na: 1) należności z zobowiązań, zaciągniętych po wyrzeczeniu odroczenia, 2) na koszty postępowania zapobiegawczego, 3) na zwyczajne podatki skarbowe i komunalne, 4) na należności z tytułu umów najmu pracy, oraz związane z tem opłaty na rzecz ubezpieczeń społecznych, 5) na alimenty wszelkiego rodzaju i t. d.

Bieg przedawnienia wierzytelności, objętych odroczeniem, zawiesza się na czas trwania odroczenia wypłat.

O ile niewypłacalność nie została usunięta, sąd może ogłosić wyrokiem upadłość dłużnika.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika gospodarcza.

STAN WKŁADÓW I OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE. Wkłady czekowe i oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu grudnia o 25.7 milj. zł. do sumy 187.7 milj. zł., natomiast stan wkładów i lokat w Banku Gosp. Krajowego zmniejszył się w tym samym okresie czasu o 3 milj. zł. do sumy 582.7 milj. zł. Znaczny odpływ depozytów w prywatnych instytucjach bankowych w ciągu grudnia zaznaczył się zwłaszcza w Warszawie, co stoi w związku z wydatkami przedświątecznymi i większemi płatnościami podatkowemi.

BEZROBOCIE WZROSŁO W POLSCE O 24881 OSÓB. Sytuacja na rynku pracy w ciągu grudnia ub. r. doznała dalszego pogorszenia. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., wzrosła o 24.881 osób. Ogólna liczba bezrobotnych w dniu 31.12 1927 r. wynosiła (wraz z woj. Śląskiem) 206.615 osób. Według zawodów w dniu 31.12 1927 r. bez pracy zarejestrowanych było: 19.905 górników, 17.990 pracowników umysłowych, 17.846 robotników budowlanych, 13.476 metalowców i 3.168 hutników.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH we wschodniej połaci kraju jest naogół zadawalający, natomiast w zachodniej wskutek silnych mrozów przy braku opadów śnieżnych budzi wiele obawy. W Poznańskiem jęczmień ozimy, którego zasiewy znacznie się powiększyły, wymarzł zupełnie i na wiosnę trzeba go będzie jeszcze raz zasiewać; znacznych uszkodzeń od mrozów doznały również zasiewy pszenicy i żyta. Na Pomorzu, prócz północnej jego części, stan zasiewów również nieszczególny, a podobnie sytuacja przedstawia się na Śląsku i w Krakowskiem. W okręgu Kołomyjskim straty w zasiewach ozimych obliczane są na 25 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16-1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.00 — 133.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 163.00—163.25—163.00, Bank Zachodni 33.50, Bank Spółek Zarobk. 93.50 — 94.00—93.50, Spiss 155.00, Cukier 77.50, Firlej 54.00, Wysoka 143.00, Węgiel 105.00, Lilpop 41.50—42.50, Modrzejów 43.25—43.00—43.50, Ostrowiecki 85.00, Rudzki 51.00—51.50, Starachowice 65.25—64.75—65.00, Haberbusz 165.00, Spirytus 36.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i pół, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.49, Paryż 35.09, Wiedeń 125.65, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.18 i pół, Szwajcarja 171.78, Holandja 359.63, Dolarówka 5 proc. 62.75—63.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 57.50—57.75.

Tendencja dla akcyj cokolwiek mocniejsza, dla walut utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 16-1.

Żyto 39.33—40.33, Pszenica 46.00—47.00, Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00, Jęczmień browarowy 39.50—41.00, Owies 33.00—34.75, Mąka żytnia 70 proc. 55.85, Mąka żytnia 65 proc. 57.35, Mąka pszenna 65 proc. 66.50—70.50, Koniczyna czerwona 220.00—310.00, Koniczyna biała 180.00 — 280.00, Koniczyna szwedzka 260.00—320.00, Koniczyna żółta odłuszczona 130.00—180.00, Koniczyna żółta w łuskach 50.00—70.00. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

W HUTNICTWIE ŻELAZNEM na razie zbyt mały. Walcownie, blachownie i inne działy pracują przeważnie na skład. Eksport naszych hut utrudniony jest wprawdzie wskutek konkurencji przemysłu innych państw, jednakże utrzymuje się dzięki dobroci towaru i niskim cenom na należytym poziomie. Syndykat polskich hut żelaznych notuje za tonnę franco huta: żelazo sztabowe cena zasadnicza—330 zł., żelazo formowe do nr. 24 włącznie 330 zł., nr. 26 i ponad —390, taśmówka na gorąco walcowana 422.50, żelazo uniwersalne 390 zł. Notują franco wagon stacja załadowania w złotych: surówka „Starachowicka" nr. 2—190, nr, 1—200, nr. 0— franco wagon huta 210, surówka odlewnicza „Stąporków" nr. 1—220, nr. 2 —215, nr. 3—210, złom żeliwny (fragment lany, zagraniczny) 185, żelazo handlowe krajowe 350 plus 2 proc. bednarka gorąco walcowana 422.5 plus 2 proc., walcówka 397.00, blacha (cena zasadnicza) gruba na 5 mm. i wyżej 432.5 plus 2 proc., cienka do 5 mm. 525 plus 2 proc.

PROJEKTY MINISTERSTWA ROLNICTWA. W sferach rządowych dojrzewa myśl, aby sprawy, dotyczące meljoracyj, należące dotąd do trzech ministerstw: rolnictwa, reform rolnych i robót publicznych skoncentrować w jednem ministerstwie, którem byłoby Ministerstwo rolnictwa. Jednocześnie rozważana jest sprawa stworzenia odrębnej instytucji bankowej, która jednoczyłaby w sobie całokształt spraw, związanych z finansowaniem akcji meljoracyjnych. Odnośne wnioski, jak się dowiadujemy, opracowuje Ministerstwo rlonictwa i złoży je w niedługim czasie Radzie ministrów.

EKSPORT MASŁA I JAJ W ROKU 1927. W okresie od stycznia do listopada w r. ub. wywieziono z Polski 6.883 ton masła, wartości 21.284.000 fr. złotych, oraz 64.331 ton jaj, wartości 94.652.000 fr. złotych. W analogicznym okresie czasu w r. 1926 wywieziono: masła 3.396 ton, wartości 12.835.000 fr. złotych, jaj 36.464 tonny, wartości 71.287.000 fr. złotych.

NOWE KAMIENIOŁOMY. W związku z wrastającem zapotrzebowaniem na kamień brukowy do budowy dróg, zaznacza się dążenie do uruchomienia nowych kamieniołomów, czego początkiem jest otwarcie kamieniołomu „Pod Capkami" w Tatrach.

Z całej Polski.

NIESZCZĘŚLIWE ZAWODY.

Dnia 15 b. m. w czasie skoków narciarskich na Krokwi zdarzył się szereg nieszczęśliwych wypadków. Już pierwszy skoczek Lankosz złamał przy pierwszym skoku nartę, tuż po nim spadł podczas skoku znany narciarz St. Motyka, uczeń gimnazjum w Zakopanem, tak nieszczęśliwie, że wskutek uderzenia w głowę doznał wstrząsu mózgu, a narta przecięła mu powiekę. Skoczek Cukier, spadając doznał okaleczenia ciała i głowy.

ZAMACH NA MAGAZYNY WOJSKOWE.

W Wilnie zdarzyło się zagadkowe zajście koło magazynów wojskowych. Żołnierz, pełniący wartę, spostrzegł dwuch ludzi skradających się do jednego z budynków. Na okrzyk: „Stój" ludzie ci przypadli do ziemi i poczęli strzelać. Jedna z kul ugodziła żołnierza w nogę. Strzały i krzyki zranionego żołnierza zaalarmowały wartownię skąd przybyli żołnierze i rozpoczęli pościg za złoczyńcami. Niestety, ciemna noc ułatwiła zamachowcom ucie

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

W Poznaniu rozegrała się niezwykle krwawa tragedja między małżonkami Boruchsen. Między małżonkami przychodziło często do sprzeczki na tle rzekomej zdrady małżeńskiej ze strony Boruchsenowej. Wczoraj Boruchsenowa spotkawszy się znów z tym zarzutem ze strony męża, chwyciła rewolwer i strzeliła do siebie, raniąc się niebezpiecznie w szyję. Karetka pogotowia, przewiozła ją do lecznicy. Jakkolwiek Boruchsenowa znajdowała się w bardzo ciężkim stanie, była mimo to przytomną i kazała mężowi opuścić karetkę, oświadczając, że działa na nią drażniąco. W szpitalu stwierdzono bardzo niebezpieczną ranę. Nawet wyleczona, Boruchsenowa będzie prawdopodobnie kaleką. Boruchsen przejął się tak tym zamachem samobójczym żony, że wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Boruchsenowie przebywali w Poznaniu zaledwie od miesiąca i przybyli z Rygi, gdzie Boruchsen był kierownikiem oddziału Fanametu.

NIEFORTUNNY WYSTĘP „FAKIRA".

Do Krakowa zjechał „fakir" Ben Kuro, który miał przez 24 godzin przebywać pod ziemią, zakopany w trumnie. „Fakir" zakopany do grobu w sobotę o 3 popołudniu dawał co pewien czas sygnały dzwonkiem elektrycznym czuwającej służbie na znak, że żyje, a nad wieczorem alarmy dzwonkowe stawały się coraz częstsze. Na krótko przed godziną 9 wieczór, a więc w niespełna 6 godzin po „złożeniu do grobu" sygnały porozumiewawcze z trumny dawały znać, że Ben Kuro nie wykona eksperymentu i prosi o odkopanie. Służba „grobowa" zawezwała natychmiast straż pożarną i pogotowie ratunkowe, które przybyły na miejsce zdarzenia 10 minut po alarmie. Trzech strażaków wzięło się energicznie do odkopywania grobu, co jednak nie szło prędko i łatwo z uwagi na masy ubitej ziemi wypełniającej głęboki i szeroki dół. Największą trudność przedstawiało wydobycie grubej deski nakrywającej trumnę. Deska opierała się silnie o ściany prostokątnego dołu tak, że trzeba je było przerąbać i dopiero częściami powyjmować. Strażacy musieli się uwijać z pracą, gdyż z trumny zamkniętej niemal szczelnie na drewniane zasuwy dochodziły stłumione jęki, świadczące, że Ben Kuro walczy ze śmiercią. Wreszcie otworzono wieko trumny i wydobyto z niej niefortunnego „fakira" w stanie półomdlałym. Lekarz dr. Surzec stwierdził słabe akcje serca wywołane brakiem tlenu i przewiózł „fakira" na stację pogotowia, gdzie wstrzyknięto mu kamforę. Pod wpływem zastrzyku Ban Kuro odzyskał przytomność, tętno zaczęło powoli przychodzić do stanu normalnego, tak, że pacjent mógł opuścić lokal pogotowia o własnych siłach, by udać się do hotelu. Lekarz radził mu na odchodnem zasięgać porady lekarskiej, gdyż przebywanie przez kilka godzin wśród wilgotnego gruntu mogło wywołać niekorzystne zmiany płucne, tem więcej, że — jak sam „fakir" podał na swoją obronę — woda przedostawała się do trumny i uniemożliwiła mu wytrwanie w grobie przez 24 godziny. Tak więc Ben Kuro zakończył z niepowodzeniem swój występ „fakira" w Krakowie i niewątpliwie nie pokusi się już więcej na powtórzenie eksperymentu.

Jak spędza dzień Mussolini?

PRACUJE ZA 7 MINISTRÓW. — STARANNOŚĆ I PORZĄDEK PRACY.—ROZKŁAD DNIA. — WIZYTY U MUSSOLINIEGO

Korespondent paryskiego „Echo de Paris" w Rzymie, Guy Mounereau, przytacza kilka szczegółów, udzielonych mu przez wyższego urzędnika z otoczenia premjera Włoch „o sposobie pracy Mussoliniego".

Mussolini — opowiadał ów urzędnik— zajmuje się osobiście codziennie wszystkiemi ministerstwami, których jest bezpośrednim szefem. Można dodać, że kieruje również stronnictwem faszystowskiem, co się równa dodatkowemu ministerstwu, bynajmniej nie najmniejszemu. Oczywiście ma współpracowników, lecz on sam tylko po zbadaniu spraw i raportów, decyduje ostatecznie we wszystkich, nawet najdrobniejszych i mniejszej wagi rzeczach.

W praktyce Mussolini załatwia codziennie pracę 7 ministrów. I niczego nie przeoczy....

Ta nadzwyczajna czynność jest możliwa tylko dzięki porządkowi w załatwianiu spraw, jakim się „Duce" kieruje. Mussolini jest wrodzonym porządkiem, jest poprostu porządkiem, który stał się... głową państwa. Posiada swój własny porządek wewnętrzny. Jeżeli sprawdza jakąś sprawę, nie wypuszcza jej z rąk przed załatwieniem zupełnem. A nigdy nie bierze dwuch spraw naraz! Dodać należy do tego zamiłowania dla porządku, ujawniającego się w najdrobniejszych nawet szczegółach, jeszcze niezwykle wybitną pamięć, która współpracowników jego na każdym kroku wprost zawstydza, gdyż ujawnia się w najdrobniejszych błahostkach. Pozatem decyzja błyskawiczna i pewna siebie, oraz owe wybitnie dziennikarskie zalety, pozostałe z pierwotnego fachu, które mu pozwalają dotrzeć odrazu do jądra sprawy, raz osądzić ją według jej rzeczywistej wartości.

Oto mniej więcej system pracy Mussoliniego. Korespondent „Echo de Paris" tak streszcza rozkład dnia pierwszego ministra: wstaje o 8 rano, a o 9 jest już przy pracy, w pałacu Viminale, gdzie do 13, a czasem i do 14 przyjmuje bez przerwy ministrów, podsekretarzy stanu i naczelników wydziałów różnych ministerstw. Zjawia się naczelnik wydziału prasowego. O jakiejbądź jednak godzi nie przebywa, zjawia się zawsze za późno. Mussolini już wszystkie dzienniki w domu przeczytał. Stary zwyczaj dziennikarski... Czytał przed wstaniem, wstając, spożywając śniadanie, kąpiąc się, śpiąc, Bóg to raczy wiedzieć fakt faktem, że wszystko już czytał i przeczytał dokładnie.

Załatwiwszy sprawy bieżące lub wyjątkowej wagi zaczyna przyjmować. Przeciętnie Mussolini przyjmuje od 40 do 50 osób dziennie. Pomiędzy godz. 13 a 14, wraca do pałacu Chigi, gdzie rozpoczynają się audjencje ludzi, przybyłych ze wszystkich stron świata. Amerykanów najwięcej. Wszyscy odnoszą wrażenie, iż „Duce" interesuje się osobiście nimi, ich myślami, ich krajem... Do godz. 21, codziennie, taki jest przebieg zajęć tego nadzwyczajnego męża.

Jak zwierzęta pomagają ludziom.

I NIERAZ WYKONUJĄ PRACE, KTÓRYCH LUDZIE NIE POTRAFIĄ.

Poczciwe krówki, dostarczające niefałszowanego mleczka, owieczki, które można strzyc bez protestu z ich strony, kurki produkujące jaja bez względu na ich cenę targową — to fakty gospodarcze, o których nie trzeba wiele mówić.

Człowiek jednakowoż idzie dalej w wyzyskiwaniu zwierząt dla swoich celów. Można przyjąć, że dajmy na to łasiczkę da się wytresować do polowania na szczury i króliki, ale ktoby przypuścił, że tych małych zwierzątek używa się też do zakładania drutów telefonicznych w podziemnych przewodach? Wynalazczość ludzka wymyśliła sobie tutaj doskonały sposób. Oto najpierw człowiek wpuszcza w ową rurę, przez którą drut ma być przesunięty — szczura, a za szczurem w tropy łasiczkę. Do łasiczki jest przymocowany cienki drut, który ona bez trudu przeciąga przez rurę. Ten cienki drut służy potem do wciągania grubszego, do którego znowu jest umocowany, jeszcze grubszy, tak że ostatecznie można pociągnąć i potężny kabel telefoniczny. Ale pierwszej pracy dokonała poczciwa łasiczka.

Zdarza się często, że rury służące do drenowania są tak zamulone, iż trzeba oczyszczać je przy pomocy potężnych prądów wody. W miejscu Hillsdale była jedna z rur tak dalece zatkana, że nawet woda pod dużem ciśnieniem nie mogła nic na to poradzić. Wówczas pewien sprytny chłopak poradził wsadzić do owej rury błotnego żółwia. Żółw istotnie wykonał swoją pracę prześwidrował się doskonale przez muł i umożliwił oczyszczenie rury. Następstwem tej ciekawej próby było, iż miasto „zaangażowało" 12 takich żółwi, ażeby ich używać do tego rodzaju zajęć. Ten gatunek żółwi odznacza się niezwykłą siłą. Są one w stanie zawrócić z drogi łódź, jadącą w szybkiem tempie.

A teraz o słynnym boa constrictorze. Indjanie meksykańscy obłaskawili żyjący tam, niewinny dość zresztą gatunek tego gada i używają go do polowania na szczury. W nieobecności swoich panów olbrzymy te, długości do 12 stóp, bawią się z dziećmi i pilnują domów swoich panów. Można sobie wyobrazić że taki wąż jest istotnie dobrym stróżem domu.

W Wenezueli używa się do strzeżenia owiec zamiast psów — żórawi. Ich panowie są bardzo z nich zadowoleni i wystawiają im jaknajlepsze świadectwo. Odpowiada ta funkcja w zupełności charakterowi żórawia, który ustawicznie myśli o swojem bezpieczeństwie i jest nadzwyczaj ostrożny. Nie pozwala on na żadną walkę w trzodzie, a kto nie usłucha wezwania, zostaje ukarany mocnem uderzeniem dzioba. Jeżeli trzodzie grozi niebezpieczeństwo, wówczas żóraw gwałtownym krzykiem woła o pomoc. Naturalnie tylko bardzo młody żóraw da się powoli do tych funkcyj zaprawić. Starego żórawia nie da się już wytresować.

Czem starsi rodzice

TEM LEPSZE DZIECI.

Jeden z eugenistów amerykańskich zadał sobie trud zbadania wieku rodziców ludzi słynnych w dziejach świata i doszedł do wniosku, na podstawie 1.028 życiorysów zbadanych, że im starsi są rodzice, tem dzieci ich mają większe powodzenie w życiu. Rodzice, naprzykład, Aleksandra Wielkiego, Napoleona, Fryderyka Wielkiego, Roosevelta i in. liczyli po 30 lat skończonych, gdy ci mężowie na świat przyszli, Bach, Beethoven, Mendelsohn, Goethe, Shakespeare, Rafael, Rembradt i in. byli dziećmi rodziców czterdziestoletnich. Po lat pięćdziesiąt liczyli rodzice całego szeregu filozofów i mężów stanu, jak Konfucjusz, Cromwell, Bacon, Franklin, Gladstone, Bismark... Nie brak też dowodów w przeciwnym kierunku, jak bowiem zapewnia ów badacz amerykański, 90 proc. zbrodniarzy całego świata, to dzieci ojców młodych. Można wierzyć lub nie.

Rzeczy ciekawe.

NIEWOLNICTWO W XX-em STULECIU

Dziwnie brzmi wiadomość o ogłoszeniu dekretu, obdarzającego wolnością 215.000 krajowców, zamieszkujących kolonję angielską w Sierra-Leona, a żyjących dotąd w stanie niewolnictwa! I jest to nakaz, mający względną tylko siłę obowiązującą, pozwala on im bowiem zrzucić to upokarzające jarzmo, nie zmusza wszakże kolonistów do natychmiastowego podporządkowania się z własnej woli no wej ustawie. A więc niewolnictwo będzie dalej jeszcze istnieć...

NAJSTARSZY Z MŁODYCH ŻONKOSIÓW.

Zaro Agha zachował widać, nie bacząc na swoje 135 „wiosen", jeszcze bardzo młode serce, skoro postanowił rozwieść się ze zbyt starą dla niego gdyż 65 lat liczącą żoną, by wstąpić ponownie w związki małżeńskie z nie spełna 20-letnią obywatelką Konstantynopola. Zaro Agha twierdzi, że sprzykrzyła mu się ta jego zniedołężniała, gadatliwa baba, woli przeto pobrać się z inną — młodszą i więcej jego młodemu temperamentowi odpowiadającą. Ten chyba nigdy już nie będzie pacjentem prof. Woronowa...

METODA WORONOWA W ZASTOSOWANIU DO KOBIET

Londyński „Evening Standart" zamieszcza wywiad z słynnym ginekologiem angielskim d-rem Magianem z Manchesteru, od 10 lat dokonywującym prób z przystosowaniem do kobiet odmładzającej kuracji Woronowa. Znakomity lekarz angielski nie ucieka się jednak do pomocy małp, jak to czyni uczony rosyjski, lecz przeszczepia odpowiednie organy z jednej kobiety na drugą. Operacyj takich dokonał on już blisko setkę i większa część ich dała bardzo dodatnie wyniki — poprawa ogólnego stanu fizycznego, odmłodzenie wyglądu zewnętrznego. „Cały zabieg trwa zaledwie pół min. i jeśli jest dosyć szybko zrobiony, nie zawodzi prawie nigdy. A co najważniejsza: oddając znakomitą przysługę jednej kobiecie, nie czyni żadnej krzywdy drugiej, twierdzi dr. Magian.

TO SIĘ NAZYWA DALEKA PODRÓŻ

Nowojorski korespondent „International News Servise" donosi, że p. Robert Condit, chemik z zawodu, czyni obecnie w Miami (Floryda) przygotowania do wyruszenia w istotnie bardzo daleką drogę, gdyż celem jej jest aż planeta Wenus! Zajęty on jest wykończaniem aparatu, mającego szybować w przestrzeniach niebieskich z szybkością 5.000 klm. na minutę, ponieważ zaś odległość pomiędzy ziemią a Wensu wynosi około 80.000.000 klm., przeto p. Condit zamierza wylądować po upływie 2.677 godzin..., o ile nic zajdą żadne przeszkody! Pan Condit pracuje w największej tajemnicy, gdyż twierdzi, że ma w obecnej chwili aż 12-u rywali, którzy, pod patrzywszy jego wynalazek, gotowi skonstruować takie same aparaty i, co najgorsza, przybyć jeszcze przed nim na Wenus! A więc możliwość wyścigów! Czy z totalizatorem?...

SKĄD POCHODZI BARBARZYŃSKI ZWYCZAJ SKALPOWANIA?

Prezydent miasta Chicago przyjął niedawno delegację plemion indyjskich, która zgłosiła protest przeciwko tekstowi historycznych podręczników szkolnych, wpajających w dzieci amerykańskie przekonanie, że skalpowanie wrogów jest wojennym obyczajem czerwonoskórych. W rzeczywistości zaś, nie ulega już dzisiaj żadnej kwestji, że inicjatorami tych okrucieństw byli biali przybysze, którzy żądali od Indjan przynoszenia owych krwawych trofeów, jako dowodu, iż nieprzyjaciel został istotnie wytępiony. jeszcze jedna plama na kartach dziejów pierwszej kolonizacji europejskiej!

Popierajcie L. O. P. P.

Dzieci sowieckie

O KINEMATOGRAFIE.

Jeden z współpracowników moskiewskiej „Prawdy" zamieścił w tych dniach na łamach tego pisma wyniki ciekawej ankiety, przeprowadzonej wśród rosyjskiej dziatwy szkolnej, a dotyczącej stosunku sowieckiej młodzieży szkolnej do kinematografów.

„Bez kina nie mógłbym żyć", oświadcza w ankiecie pewien miłośnik ekranu.

„Chodzę do kinematografu, bo cóż mam robić innego? Jakież to nasze życie? Nudne i ciężkie" pisze znów jedna z dziewczynek.

Z ankiety dowiadujemy się że tylko 15 proc. dzieci otrzymuje pieniądze na bilety do kina bezpośrednio od rodziców. Większość dzieci „zaciąga pożyczki" u sąsiadów, lub też otrzymuje pieniądze na kino od starszych braci i sióstr. Niektórzy młodociani milośnicy kina nie kupują w szkole śniadania, by w ten sposób zaoszczędzić sobie na kinematograf. A 8 proc. z pośród dzieci, które wzięły udział w ankiecie, z dumą oświadczyło, że chodzą do kinematografu „zadarmo".

Prawie wszystkie dzieci dają pierwszeństwo filmom zagranicznym przed filmami sowieckiemi. Motywują to tem, że w filmach zagranicznych „pokazują inne życie", „tam radują się ludzie bogaci", „u nas pokazują rzeczy nudne", „swoje znamy i tak".

Młodsze dzieci nie są zwolennikami filmów miłosnych „Gorszego obrazu od „Koła małżeńskiego" w życiu swo im nie widziałem", — pisze pewien chłopiec dziesięcioletni.

Bardzo podoba się natomiast dzieciom sowieckim Douglas Fairbanks, „taki odważny, tak zręcznie skacze".

O damie, która lubiła ocet.

PRZEZ UŻYWANIE TEGO NAPOJU DOSZŁA DO 17 KILOGR. WAGI I UMARŁA.

W Londynie umarła teraz staruszka-miljonerka, niejaka Shrewsburg. Lekarze oświadczyli, że bezpośrednią przyczyną jej zgonu była namiętność bardzo niecodzienna, bo staruszka w ciągu całego swego życia wchłaniała w siebie olbrzymie ilości octu.

Ta namiętność w stosunku do octu rosła u niej stale do tego stopnia, że ostatnio wypijała dziennie conajmniej półtora litra. Wskutek tej namiętności Shrewsburg ciągle traciła na wadze i doszła z 55 kilogramów do siedemnastu.

Organizm staruszki nie mógł już wytrzymać tego nadzwyczajnego wychudzania, to też zachorowała z wyraźnemi oznakami zatrucia i w kilka dni zmarła. Lekarze, którzy ją badali, wyrażają podziw dla sił kobiety, która wypijała od dziesiątków lat co dziennie tyle octu i tak długo żyła.

W każdym razie ciepłota jej ciała już od lat była znacznie poniżej normalnej. Krewni i przyjaciele tłomaczyli jej zgubność nałogu, nie mogli jednak jej przekonać i skłonić do wyrzeczenia się octu. Zmarła, wielka przyjaciółka zwierząt, cały swój majątek zapisała londyńskiemu towarzystwu ochrony zwierząt.

Kącik humorystyczny.

OSTROŻNY.

Bankier do pracownika: — Ma pan doskonałe świadectwa, przyjmuję więc pana na kasjera, lecz musi pan złożyć dwa tysiące dolarów kaucji.

— A jaką ja dostanę gwarancję, że mi te pieniądze u pana nie zginą?

SKRUCHA.

— Oskarżony skradł zegarek?

— Tak jest, panie sędzio, lecz bardzo tego żałuję.

— Sąd weźmie pod uwagę tę skruchę. Czy jest ona rzczera?

— Bardzo szczera, panie sędzio, bo zegarek ten wcale nie chciał chodzić.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	5 „ 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"